ROK XI — Nr. 3977

CENA POJEDYNCZ. EGZ. 20 GR
KONTO P.K.O. KATOWICE 302.510

CZWARTEK
dnia 7-go listopada 1935

Polonia

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICZE „POLONIA" SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL i NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

ANKIETA O POLITYCE ZAGRANICZNEJ

na stronie trzeciej

Patrole włoskie w Makalle

Opustoszałe miasto czeka na najeźdźców

Rzym, 6. 11. Tel. wł.
Wedle doniesień z Asmary, tubylcze patrole włoskie wkroczyły we wtorek wieczorem do Makalle, nie zastając tam żadnych wojsk abisyńskich.

Sukces abisyński

Londyn, 6. 11. Tel. wł.
Reuter donosi z Addis Abeby o znacznym sukcesie wojsk abisyńskich. Silne oddziały abisyńskie napadły w nocy na środę pod Makalle na przednie straże i po zwycięskiej walce zmusiły je do odwrotu. W środę rano nadeszły wiadomości telefoniczne, że Makalle wciąż jeszcze znajduje się w rękach abisyńskich.

Taktyka włoska pod Makalle

Asmara, 6. 11. Tel. wł.
Gen. de Bono oświadczył dziennikarzom, że po ściągnięciu do pierwszych linij głównych sił armji i po zorganizowaniu łączności transportowej z tyłami jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, nawet mimo dalszej ulewy, **podejmie dalszy marsz na Makalle.** Lotnikom włoskim udało się nareszcie wyśledzić nieprzyjaciela. Okazało się, że **wojska Rasa Seyuma podzielone zostały na trzy armje, które rozłożyły się na pozycjach górskich na południe od Makalle.**

Samoloty nie atakowały Abisyńczyków, bowiem rozproszeni są oni na wielkiej przestrzeni, tak, że atak lotniczy nie byłby skuteczny. Dzięki zajęciu tych pozycyj Ras Seyum panuje zupełnie nad doliną, w której położone jest Makalle. Fakt ten, obok ulewy, był również jedną z przyczyn wstrzymania marszu włoskiego. **Gdyby Makalle zajęte zostało przez niedostatecznie silne oddziały włoskie, wówczas Abisyńczycy z łatwością mogliby je otoczyć i wybić do nogi.** Z tego więc względu do Makalle wmaszerują odrazu główne siły włoskie. Czy wowczas dojdzie do bitwy, trudno ustalić.

Zaniepokojenie dowództwa włoskiego

Rzym, 6. 11. Tel. wł.
W doniesieniach z frontu północnego prasa poranna wskazuje, że Abisyńczycy, rzekomo, nie stawiają prawie żadnego oporu i unikają każdej walki, **co po stronie włoskiej budzi pewne zaniepokojenie, gdyż nie wiadomo, jakie są zamiary nieprzyjaciela.** Mimo tej przerwy, która zresztą wykorzystana jest do zaopatrzenia armji w broń i amunicję, oraz do umocnienia zdobytych pozycyj, prasa jednogłośnie donosi o ożywionej działalności patroli włoskich, które rzekomo dotarły już w najbliższą okolicę Makalle. Także te patrole, które zaopatrywane są w żywność i amunicję przez lotników włoskich, dotychczas nigdzie nie natknęły się na opór abisyńskich wojowników. **Natomiast z prawego skrzydła frontu północnego donoszą o niespodziewanym ataku wojsk abisyńskich Atak ten został jednakże odparty**

Setit spływa krwią

Londyn, 6. 11. Tel. wł.
O ile w rejonie Makalle Abisyńczycy nie stawiają prawie żadnego oporu, o tyle na zachodniem skrzydle frontu północnego dochodzi do nieustannych krwawych potyczek między oddziałami Dedżaka Buru, a oddziałami włoskiemi, strzegącemi granicy Erytrei. **Kilkakrotnie w ciągu doby Abisyńczycy dokonują brawurowych wypadów na pozycje włoskie za rzeką Setit, usiłując się przedostać wgłąb Erytrei.**

Wodzowie abisyńscy chcą walczyć

Addis Abeba, 6. 11. (PAT.)
Na ostatnich naradach w pałacu cesarskim starzy wojownicy, doradcy Negusa, **wystąpili z kategorycznem żądaniem wydania Włochom wielkiej bitwy na południe od Makalle.** Negus podobno niechętnie przyjął tę radę, zaś starszyzna wojska uważa, że należy przerwać bierność, jako niezgodną z honorem wojska abisyńskiego.

Trudna sytuacja na południu

Londyn, 6. 11. Tel. wł.
Korespondenci wojenni donoszą z Ogadenu, że wobec rozciągnięcia się frontu południowego na olbrzymiej przestrzeni, **wojska gen. Nasibu okazują się zbyt słabe, aby utrzymać wszystkie odcinki.** Najgroźniejsza sytuacja panuje w prowincji Amadem, gdzie — według telegramu Rasa Nasibu do Addis Abeby — przy większem natarciu Włochów front zostanie przerwany.

Jedna z kolumn włoskich zajęła miejscowość Warandab, nie napotykając na większy opór ze strony słabych w tem miejscu wojsk abisyńskich.

Lotnicy włoscy zapuszczają się coraz bardziej wgłąb Ogadenu i bombardują miejscowości, położone w bezpośredniem pobliżu Harraru. Ostatnio zrzucono 58 bomb na wieś Gabiebie. Według źródeł abisyńskich, we wsi nie było ani jednego żołnierza, **to też ofiarą nalotu samolotów padła tylko ludność cywilna.**

Berlin, 6. 11. Tel. wł.
Korespondenci prasy niemieckiej donoszą z Rzymu, że należy się spodziewać, iż przerwa w operacjach strategicznych armji włoskiej **będzie przedłużona jeszcze o jedną dobę. Przerwa trwałaby więc 3 dni.**

Londyn, 6. 11. Tel. wł.
Na froncie południowym wojska włoskie dotychczas nie przekroczyły linji obronnej, ciągnącej się od Ual-Ual poprzez Galedi do Gerlogubi. Gorahai wciąż jeszcze znajduje się w rękach abisyńskich. Akcja włoska w prowincji Danakil jest z punktu wojskowo-politycznego prawie bez wartości. Po stronie abisyńskiej śledzą z baczną uwagą urządzanie nowych baz operacyjnych dla samolotów do bombardowania, co wszystko wskazuje, iż **Włosi zamierzają podjąć bombardowanie linji kolejowej do Addis Abeby.** Z kół miarodajnych wskazują wreszcie, że władze abisyńskie nie są jeszcze w stanie podać dotychczasowej liczby ofiar, gdyż nie posiadają jeszcze odpowiednich meldunków.

Przed sądem paryskim rozpoczął się sensacyjny proces w sprawie afery Stawiskiego. Na ławie oskarżonych zasiada 20 osób, wśród nich (na prawo) jego żona.

Zestrzelone samoloty

Londyn, 6. 11. Tel. wł.
Wedle oficjalnych doniesień z frontu południowego, w okręgu rzeki Webi Szebeli zestrzelono dwa samoloty włoskie.

Odprężenie angielsko-włoskie

Paryż, 6. 11. Tel. wł.
Rozmowa ambasadora angielskiego sir Eric Drummonda w Rzymie z Mussolinim oceniana jest w tutejszych kołach politycznych **jako dalsze odprężenie stosunków angielsko-włoskich.**

Londyn, 6. 11. Tel. wł.
„Daily Mail" i „Daily Express" donoszą, że we wtorek wieczorem zwołano **nagłe posiedzenie gabinetu angielskiego, na którem rozważano możliwości podjęcia kroków celem złagodzenia napięcia angielsko-włoskiego.**

Co robić, gdy jest spór?

Zaognienie polsko-czechosłowackie trwa i, jak zwykle przez trwanie, wzrasta. Nie ustają natomiast, ze strony czechosłowackiej, próby **nawiązania styczności** między oboma społeczeństwami, celem rozpatrzenia i uśmierzenia tej waśni. Próba **legjonistów** czechosłowackich z czasu wielkiej wojny, którzy na zebraniu w Pradze 15 ub. m. powzięli uchwałę, by zarząd tego zrzeszenia podjął **starania pojednawcze** w stronę b. polskich uczestników wojny, w danym razie przy pomocy Fidac'u i Ciamac'u, nie pozostała odosobniona. Dnia 26 ub. m. ogłoszono w pismach czechosłowackich list, wydany przez rektora Uniwersytetu Karolowego w Pradze, a podpisany przez rektorów **dwunastu szkół wyższych czechosłowackich,** do profesorów szkół wyższych w Polsce, w tej samej sprawie.

Przedstawiciele nauki czechosłowackiej mówią w tym liście:

— Przyślijcie do nas **delegację** ze swego grona, zażywającą zaufania w waszym narodzie, a my zobowiązujemy się nietylko do **braterskiego** jej przyjęcia, ale przedewszystkiem do przedstawienia jej **wszelkich danych,** potrzebnych do naukowego zbadania sprawy, która jest przedmiotem sporu między naszemi narodami. Ujrzycie na miejscu, na podstawie dokumentów, jak sprawy się przedstawiają i wypowiecie nam swój sąd. Jeśli **my błądzimy,** znajdą się napewno drogi zaradzenia złemu, a jeśli **my nie błądzimy,** to wy przecież znajdziecie drogi, by to przekonanie dotarło do świadomości waszego narodu...

Czyż możliwe byłoby w Polsce **obojętne** przyjęcie tego zwrócenia się świata naukowego czechosłowackiego do naszego?

Wszakże w takich chwilach i w takich zetknięciach **odzywają się,** w stosunkach między narodami, **niepowszednie i nieprzejściowe** głosy i poczucia **starych i głębszych** związków.

Wszakże ów **Uniwersytet Karolowy w Pradze,** założony w r. 1347, oraz od początku mający w swem łonie cztery t. zw. nacje uczących się, czeską, polską, bawarską i saską, oraz nasz **Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Krakowie,** założony w r. 1364, przed wiedeńskim w r. 1365, a potem ugruntowany, jako **Uniwersytet Jagielloński,** to były dwie **najstarsze** szkoły wyższe w **Europie Środkowej,** stające na straży samoistności dwu bratnich narodów, które od wieków powstrzymywały na swych

rubieżach zachodnich napór niemiecki, nietylko orężem, ale **własną rodzimą cywilizacją**, mającą za sobą pełne **tysiąclecie** w dziejach obu narodów.

O tem w Polsce nie będzie **zapominał** i nie będzie tego **lekceważył** nikt **poważnie myślący** i nie tracący z oczu **wieków** dla **chwil** w pojmowaniu stosunków polsko-czechosłowackich.

Dlatego też nie będzie rzeczą błahą **odpowiedź** świata naukowego polskiego na to zwrócenie się do nas szkół wyższych czechosłowackich.

Tymczasem zaś wypłynęła u nas na powierzchnię **rozważań dziennikarskich** sprawa, poruszana **stale** ze strony czechosłowackiej, ostatnio w urzędowem objaśnieniu cofnięcia exequatur p. konsulowi Klotzowi w Morawskiej Ostrawie, ogłoszonem 18 ub. m. w dziennikach czechosłowackich (a powtórzonem we wczorajszem expose p. Benesza) i zakończonem raz jeszcze tak:

— Rząd czechosłowacki gotów jest zresztą zwrócić się do rządu polskiego **ponownie o przekazanie** całego tego sporu, oraz sprawy **postępowania wobec mniejszości polskiej**, w duchu wzajemnych umów, postępowaniu rozjemczemu, lub polubownemu.

Otóż w kilku **dziennikach**, zbliżonych do kół **urzędowych** u nas, ukazały się wywody w tym duchu:

— Niema tu pola dla **żadnego** postępowania **polubownego, lub rozjemczego**, ale poprostu rzecz w tem, by strona czechosłowacka wypełniła **zobowiązania** umowy o mniejszości.

Jest to zupełnie **niezrozumiałe** stawianie sprawy.

Obszerna umowa polsko-czechosłowacka z 23 września 1925 r., której część III-cia ma nagłówek: **ochrona mniejszości** (ochrana mensin) i obejmuje artykuły od 11 do 27, ma też swą część 9-tą, której nagłówek brzmi:

— Postępowanie w sprawach spornych... Rizeni ve spornych pripadech...

Przewidziane jest tam **dla usuwania nieporozumień i rozsądzania sporów**, w artykułach 73—81, bardzo ściśle i dokładnie ustanowienie **Komisji mieszanej** (po trzech członków z każdej strony) i, dla wypadków, w których komisja mieszana nie zdoła rozstrzygnąć sporu, **Sądu rozjemczego** (po dwu członków z każdej strony i z przewodniczącym przez nich wybranym, lub, w razie niemożności wyboru, mianowanym przez przewodniczącego Inst. Pr. Międzyn. w Brukseli), tak, iż przyjęcie postępowania **polubownego** (Komisja), lub **rozjemczego** (Sąd) wchodzi w zakres zobowiązań umownych.

Oprócz tego, dla **wszelkich** wogóle sporów, któreby nie mieściły ich w postanowieniach umów osobnych, jak właśnie tamta, mówiąca m. in. o mniejszościach, mamy też **ogólną umowę** o postępowaniu polubownem i rozjemczem, zawartą między Polską i Czechosłowacją, również 23 kwietnia 1925 r. w Warszawie.

Skoro zatem dzisiaj **istnieje spór** między Polską i Czechosłowacją, czy tylko o sprawę **mniejszości polskiej** po tamtej stronie granicy, czy **jeszcze jakikolwiek** inny, trzeba zacząć od **zbadania**, jak mówią uczeni czechosłowaccy, oraz od **rozpatrzenia polubownego**, a w danym razie **rozjemczego rozstrzygnięcia**, jak przewidują umowy.

St. Str-ski.

Fachowcy

Warszawa, 6. 11. Tel. wł.

Jak się dowiadujemy, niektóre przedsiębiorstwa państwowe, oraz instytucje publiczne opracowują wniosek **o podwyższenie płac swych pracowników w ten sposób, aby pomimo obecnie zamierzonych potrąceń podatkowych otrzymywali oni pobory w dotychczasowej wysokości.** Wnioski te motywowane są koniecznością utrzymania specjalistów w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych. Dotąd niewiadomo, jakie stanowisko co do tych proponowanych podwyżek zajmie Ministerstwo Skarbu, oraz państwowe władze nadzorcze.

Drugi dzień procesu
o zajścia antyżydowskie

Grodno, 6. 11. Tel. wł.

W drugim dniu procesu o głośne zajścia antyżydowskie w Grodnie, **sąd przesłuchał 35 świadków.** W świetle ich zeznań poszczególne fragmenty rozruchów zostały bardziej uwypuklone.

Świadek Leonard Suguk, student, niemałą rolę odegrał na cmentarzu na kilka minut przed wybuchem rozruchów. Czując w powietrzu burzę, usiłował uspokoić tysiączne tłumy. **Udało mu się początkowo uspokoić umysły.** Większość uczestników pogrzebu poszła za jego wezwaniem, **uformowała się w czwórki, by pochodem przez ulicę miasta zamanifestować żałobę ludności chrześcijańskiej.** W chwili, gdy uformował czwórki i ruszył na czele pochodu w kierunku miasta, słyszał, jak agresywniejsze jednostki nazwały go prowokatorem, główny oskarżony zaś, Panasiuk, wołał:

„Nie trzeba nam pięknych słówek, mamy trzy fakty: **w Grodnie, w roku 1930 zamordowali żydzi Borowskiego, w ostatnich dniach — chłopa w Marcinkańcach, marynarza dziś, a jutro nas to czeka! Idźmy na miasto, pokażemy, co możemy".**

Gdy Panasiuk zawołał: „Chłopcy za mną, pomścić śmierć kolegi, jazda za mną na miasto", wówczas tłum, zorganizowany przez studenta, zakołysał się, czwórki się rozsypały i tłum fala ruszył w stronę miasta.

Aresztowanie

Nazajutrz zupełnie niespodziewanie **został aresztowany na boisku sportowem O. K. 3, dokąd przybył na mecz, okazało się bowiem, że jakieś anonimowe jednostki w tem miejscu urządziły masówkę dla zorganizowania nowych ekscesów.** W areszcie siedział wspólnie z jednym z członków Stronnictwa Narodowego. Ów młodzieniec miał go poinformować o niesłychanych wydarzeniach, o których rzekomo głośno mówiło się w lokalu Stronnictwa, **a to, że gen Rydz-Śmigły podał się do dymisji, że Prezydent R. P. ustępuje itp.**

Swiadkowie oskarżenia

Jako następny świadek zeznaje właśnie ów towarzysz celi więziennej studenta, **niejaki Radziwanowicz.** Na rozprawie był on mniej rozmowny, niż na sali aresztu. Poprostu oświadczył, że nic nie wie i nic nie pamięta. Odczytano mu pierwotne zeznania, które całkowicie potwierdził. Wynika z nich, że źródłem wszelkich informacyj były dlań rozmowy, prowadzone w poczekalni pośrednictwa pracy.

Szereg świadków stwierdza **zarzuty, podniesione przeciwko poszczególnym oskarżonym. Są one mniej lub więcej pewne.** Np. jedna żydówka krytycznego wieczoru powracała ze szpitala do domu i pomimo strachu zdołała rozpoznać na odległość kilkunastu kroków w mroku latarni osk. Kozłowskiego, jak nawoływał znajdującą się przy nim liczną grupę ludności do bicia żydów. Inny znów świadek, wyglądając przez okno z pierwszego piętra, zapamiętał sylwetkę i ubiór osk. Zygmańskiego, którego przedtem nigdy nie widział.

Komisarz policji

Ważne zeznanie składa podkom. Dymński, **kierownik wydziału śledczego**, który z całą stanowczością stwierdził, **że nie zanotowano ze strony tłumu żadnego wypadku agresji, czy oporu względem policji.** Nieoględnie świadek wyraził się, że zanotowano wypadki rabunku. Naskutek pytań prokuratora wyjaśniło się, że były tylko sporadyczne wypadki kradzieży i sprawcy zostali przekazani do sądu grodzkiego i z niniejszej sprawy wyeliminowani. Więcej natomiast zaobserwowano wypadków niszczenia towarów z okien wystawowych, a było wprost regułą, **że sklepy zdemolowane, pomimo łatwości dostania się do wewnątrz, uniknęły kradzieży.**

Aron z rewolwerem

Większe zainteresowanie wzbudziło zeznanie świadka Arona Jezierskiego, **czołowego działacza żydowskiego w Grodnie. W czasie rozruchów biegał on z rewolwerem w ręku, pomimo, że słyszał dokoła głosy „tego trzeba sprzątnąć".** W zeznaniach swych pod adresem sprawców rozruchów użył wyrazu „huliganerja", co spotkało się z ostrym protestem oskarżonych. Przewodniczący po uspokojeniu oskarżonych, zwraca uwagę świadkowi, by używał wyrazów bardziej umiarkowanych. Odtąd świadek używa wyrazu „banda", tłumacząc się, że się nie zna na subtelnościach języka polskiego. W zapędzie oskarżycielskim świadek twierdzi, **że** osk. Lasotę (urzędnik Ubezpieczalni Społ., socjalista) przyłapał z nożem w ręku.

Zeznaniu temu przeczy następny świadek przod. Kupczyk, który interwenjował przy zajściu Jezierskiego z Lasotą. Przodownik twierdzi, że Lasota noża nie miał.

ARTRETYZM powstaje wskutek złej przemiany materji. Żądajcie bezpłatnych broszur Stosujcie zioła **CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO.** WARSZAWA, Nowy Swiat nr. 5 w aptekach i drogerjach.

Rozpatrywanie protestów wyborczych
rozpocznie się 18 listopada

Warszawa, 6. 11. Tel. wł.

Prezes Izby do spraw wyborczych przy Sądzie Najwyższym, Sieradzki, wyznaczył już pierwsze terminy rozpraw dla rozpatrzenia skarg, które zgłoszone zostały przeciwko ostatnim wyborom do Sejmu i Senatu. **Sesje te rozpoczną się 18 listopada.**

Na pierwszej wokandzie w dniu 18 bm. figurują następujące skargi: Z okręgu nr. 2 Warszawa Północ, nr. 18 Łódź — Łęczyca i nr. 83 Bochnia.

Są to protesty na wybory sejmowe.

Pozatem **rozpatrzone będą skargi na wybory senackie w wojew. poleskiem.**

Następne sesje przewidziane są w dniu 23 listopada — protesty sejmowe z okręgu toruńskiego, opatowskiego i puławskiego, oraz protest senacki z województwa lwowskiego — dnia 2 grudnia okręgi sejmowe Baranowicze, Zamość, Chojnice, oraz 9 grudnia okręgi sejmowe Brześć, Kołomyja, Wadowice. 16 grudnia figurują na wokandzie protesty sejmowe z Gdyni, Siedlec i Oszmiany, oraz protesty na wybory senackie w województwie poznańskiem.

FIKCYJNA KOPALNIA ZŁOTA
Niezwykła skarga do władz prokuratorskich

Warszawa, 6. 11. Tel. wł.

Dzienniki stołeczne zajmują się sensacyjną skargą do władz prokuratorskich, której treść przypomina film awanturniczo-kryminalny.

Ze skargą wystąpił Kazimierz Baranowski, Polak z pochodzenia, zamieszkały stale w Paryżu, za pośrednictwem adw. Henryka Raveau.

Jak wynika ze skargi, Baranowski, niezwykle bogaty przemysłowiec, **został oszukany w związku z fikcyjną eksploatacją kopalni złota na sumę przekraczającą miljon franków, w sposób niezwykle pomysłowy.**

Cała ta sensacyjna historja rozpoczęła się jeszcze w sierpniu 1932 r. Podczas pewnego przyjęcia Baranowski poznał wytwornego pana, który podał się za hr. Kraśniewskiego. Obaj panowie zaprzyjaźnili się szybko i po krótkim czasie, wzbudzający zaufanie, hrabia opowiedział Baranowskiemu, **że mieszka na Wybrzeżu Kości Słoniowej w miejscowości Alonkokro, gdzie posiada znaczne tereny. Rodzina jego zmuszona była przed laty wyemigrować z kraju spowodu prześladowań, jakich doznawała za udział w powstaniu styczniowem.**

Na emigracji powiodło im się doskonale wkrótce stał się właścicielem terenów, zawierających bogate złoża złota. Obecnie jednak hrabia znajduje się w poszukiwaniu odpowiednich kapitalistów, **którzyby sfinansowali eksploatację kopalni.**

Za pośrednictwem Kraśniewskiego, Baranowski poznał niebawem **Tomasza Golewickiego**, rzekomo inżyniera, (a w rzeczywistości agronoma), oraz Włodzimierza Ściepkę, który miał być ekspertem w sprawach dotyczących kopalni złota i który podobno przed laty miał wielkie kopalnie złota w Rosji.

Stosunki między nowymi znajomymi zacieśniały się coraz bardziej i nieznajomi zaproponowali Baranowskiemu **udział w przedsiębiorstwie, jakie zamierzali otworzyć na terenach wybrzeża Kości Słoniowej, gdzie miały znajdować się fantastyczne ilości złota.**

Słowa swe poparli oni dokumentami, z których wynikało, **że są właścicielami terenów,** przekazanych im przez namiestnika gubernatora prowincji.

Widząc dokumenty i nabrawszy zaufania do właścicieli kopalni, Baranowski postanowił przystąpić do spółki i wręczył im tytułem zaliczki kilkadziesiąt tysięcy franków. Suma ta była przeznaczona na umożliwienie wyjazdu do Afryki hr. Kraśniewskiemu i Ściepce i na zorganizowanie pierwszych prac.

W listopadzie tego samego roku Ściepko powrócił do Paryża, **przywożąc ze sobą imponujące próbki kwarcu, w których widoczne były żyły złota. Próbki te miały rzekomo pochodzić z kopalń z Alonkokro.**

Postanowiono zorganizować przedsiębiorstwo na wielką skalę i Ściepko wciągnął do interesu jeszcze niejakiego Leona Suszyńskiego Wspólnicy udali się do rejenta, gdzie sporządzono akt spółki.

Od tej chwili rozpoczyna się systematyczne wyciąganie pieniędzy od właściwego finansisty całej tej imprezy.

Mimo, że nowe przedsiębiorstwo kosztowało Baranowskiego dużo pieniędzy, nie powziął on żadnego podejrzenia i na każde żądanie przekazywał coraz to nowe kwoty.

Wreszcie jednak wydała się cała afera, że oszuści zabrane maszyny zastawili w banku Afryki Zachodniej za 10 tysięcy franków, a pieniądze wyłudzone od Baranowskiego w kwocie około pół miljona franków przywłaszczyli sobie, bawiąc się i hulając wesoło za nie.

Poszkodowani

W dalszej kolejności zeznawali poszkodowani na zdrowiu i mieniu, z zeznań ich nieco ciekawiej wypadły wyjaśnienia świadka Buczyńskiego, który na widok pędzącego tłumu **schronił się do bramy starostwa, sądząc, że tu będzie bezpieczny.** Właśnie na balkonie stał zastępca starosty p. Czaykowski z rewolwerem w ręku. **Wystrzelił on na postrach, tłum jednak świadka doścignął; wtedy został ranny.**

Elektryczność nie stanieje

Warszawa, 6. 11. Tel. wł.

Zapowiedziana została przez Rząd poważna zniżka kosztów utrzymania, która ma obejmować między innemi cenę prądu elektrycznego.

W Warszawie jednak zniżki ceny prądu prawdopodobnie nie będzie, a przynajmniej nie zanosi się na to obecnie.

Powodem tego jest *toczący się między miastem a Elektrownią spór, skutkiem którego Elektrownia Warszawska znajduje się pod tymczasowem kierownictwem zarządcy sądowego.*

Jak oświadczył sądowy zarządca Elektrowni, b. min. inż. A. Kuehn w wygłoszonym w Stow. Elektryków Polskich odczycie — położenie prawne obecnego Zarządu Sądowego *wyklucza absolutnie zmianę taryfy w szerszym zakresie.*

Innemi słowy, spodziewanej obniżki cen prądu elektrycznego nie będzie.

Szef gabinetu Min. P. i H.

Warszawa, 6. 11. Tel. wł.

Na stanowisku szefa gabinetu ministra Przemysłu i Handlu, które to stanowisko zajmował dotąd p. Konrad Patek, nastąpiła zmiana.

Na szefa gabinetu powołany został były poseł p. Franciszek Czernichowski.

Ślub królewicza

Londyn, 6. 11. Tel. wł.

Przy wspaniałej pogodzie odbył się w prywatnej kaplicy zamku królewskiego Buckingham *ślub trzeciego syna angielskiego pary królewskiej, księcia Gloucester z panną Alicją Douglas Scott, córką księcia Buccleuch.* Cała kaplica była udekorowana kwiatami, przeważnie białemi goździkami i konwaljami. Ślubu udzielił arcybiskup Canterbury w asyście dostojników kościoła anglikańskiego.

Malypetr

Praga, 6. 11. Tel. wł.

Na posiedzeniu przedpołudniowem Izba posłów dokonała wyboru przewodniczącego na miejsce zmarłego dotychczasowego przewodniczącego Bogumila Bradacza. *Wybór padł na dotychczasowego premjera Jana Malypetra, który na 264 głosy otrzymał 219 głosów.*

Titulescu w Budapeszcie

Budapeszt, 6. 11. (PAT)

Minister spraw zagranicznych Rumunji, Titulescu, w przejeździe przez Budapeszt zatrzymał się przez półtorej godziny w stolicy Węgier, gdzie spożył kolację w towarzystwie posłów czeskiego i jugosłowiańskiego w Budapeszcie.

Schacht o żydach

Berlin, 5. 11. (PAT)

Minister gospodarki Rzeszy dr. Schacht wystosował do Niemieckiej Izby Gospodarstwa następujące pismo:

Ustawy norymberskie i mające się niebawem **ukazać postanowienia wykonawcze, pociągną za sobą pewne zmiany w uregulowaniu stanowiska Żydów w życiu gospodarczem.**

Dopóki to ustawowe uregulowanie nie nastąpi, wszelkie zarządzenia instancyj podrzędnych przeciw sklepom żydowskim są zabronione.

Szczątki Lusitanji

Londyn, 6. 11. Tel. wł.

Odnaleziony u wybrzeży irlandzkich w ubiegłym tygodniu na dnie morskiem kadłub parowca, został obecnie ostatecznie rozpoznany jako **kadłub storpedowanego przez niemiecką łódź podwodną parowca angielskiego „Lusitania".** Parowiec „Ophir", który całe lato czynił poszukiwania za „Lusitanją", natrafił w ostatnich czasach na cały szereg zatopionych podczas wojny parowców.

O polskiej polityce zagranicznej

Ankieta „Polonii"

STEFAN KACZOROWSKI

Bez dogmatu

Niektórzy publicyści zarzucają obecnemu kierownikowi naszej polityki zagranicznej złą dyplomację, która przejawia się w tem, że nasze oświadczenia i wystąpienia zewnętrzne bardzo często raczej zaciemniają, niż wyjaśniają istotne cele naszej polityki, a niekiedy nawet stawiają nas wprost w fałszywej pozycji heroldów i propagatorów dążeń Trzeciej Rzeszy.

Niewątpliwie taktyce naszej na terenie międzynarodowym, czyli dyplomacji, możnaby wiele zarzucić. Odznacza się ona daleko idącą drażliwością i surowością w stosunku do naszych naturalnych sojuszników, a niesłychaną łagodnością i ustępliwością w stosunku do... Niemiec i Gdańska. Mocarstwowość nasza objawia się przeważnie w Paryżu, natomiast nie widać jej wcale w stosunkach z Gdańskiem.

Czy to jest tylko taktyka?... Czy za tem nie ukrywa się jakieś głębsze posunięcie strategiczne, które w pewnym momencie zostanie zrealizowane?

Najprawdopodobniejszą hipotezą będzie oparcie się na naszej polskiej rzeczywistości rzeczywistej. Mówi nam ona, że obóz, z którego łona wyszedł kierownik naszej polityki zagranicznej, nie wypracował w sobie — ani przed r. 1926, ani w ciągu 10-letnich rządów — **żadnej oryginalnej myśli, żadnego trwałego programu politycznego.** Owszem, obóz ten jest autorem specyficznej **metody obejmowania rządów i utrzymywania się przy nich.** Na tem polega jego oryginalność. **Lecz nic pozatem.** Proklamował on ideę silnego państwa, lecz nie zapełnił jej treścią.

Istnieją wszelkie dane do twierdzenia, że taksamo, jak w polityce wewnętrznej — i w posunięciach na terenie międzynarodowym obóz sanacyjny **ogranicza się do posunięć taktycznych, które w danym momencie wydają się jemu wygodne.** Bez żadnej głębszej myśli strategicznej, bez **żadnych dogmatów** i założeń naczelnych, którym wszystko musi podlegać — zajmuje się stanowisko od wypadku do wypadku. Powracają przytem raz po raz i uzyskują prawo obywatelstwa dawne nałogi myślenia z czasów wojny światowej, odrodzone w nowej formie. Nie idzie się konsekwentnie i zdecydowanie po linjach żelaznych konieczności, ustalonych przez rację stanu Rzeczypospolitej, wytyczonych przez tradycję historyczną i położenie geograficzne, lecz zbacza się na manowce **łatwych, papierowych sukcesów,** za które trzeba płacić żywotnemi interesami państwa.

Wiemy już, jaką cenę płacimy za papierową **„przyjaźń"** z Trzecią Rzeszą. Gdańsk stał się prowincją niemiecką, podległą rozkazom z Berlina, tak, że już kompromisy z Gdańskiem (bardzo nędzne zresztą) zawieramy przy współudziale naszej ambasady berlińskiej. Równocześnie dopuściliśmy do wspaniałego rozwoju szkolnictwa i organizacyj niemieckich w Polsce i spokojnie musimy przypatrywać się systematycznemu wynaradawianiu Polaków w Niemczech przy pomocy „glajchszaltujących" ustaw. A jaką cenę zapłacimy jeszcze za tę „przyjaźń" na terenie międzynarodowym wówczas, gdy Trzecia Rzesza nie będzie już potrzebowała naszej „przyjaźni"...

W swoim czasie minister Barthou (który zginął tragicznie w tajemniczych okolicznościach) zapoczątkował wspaniałą politykę na skalę europejską. Wielki francuski mąż stanu wyszedł z założenia, że imperjalizm niemiecki i gwałtowne zbrojenia tego państwa zagrażają całej Europie i usiłował wytworzyć wokoło Niemiec pierścień ochrony państw, stojących na stanowisku obecnego statutu terytorjalnego. Niestety, polityka ta, która pokrywała się w 90 proc. z najżywotniejszemi interesami Rzeczypospolitej, a tylko w pewnych szczegółach wykonawczych mogła wywoływać wątpliwości, zupełnie możliwe do wyrównania — nie spotkała się z poparciem na ul. Wierzbowej. Kierownictwo naszej polityki zagranicznej uważało za wygodniejsze i stosowniejsze **zachowanie sobie swobody manewru taktycznego, aniżeli wejście do trwałego związku międzynarodowego** pod przewodnictwem Francji, w którym i Polska mogłaby odegrać wybitną rolę.

Ta taktyka manewrów, pozbawionych głębszej myśli politycznej, zakończyć się może tem, że, zraziwszy do siebie sojuszników naturalnych i rzeczywistych, znajdując się w odosobnieniu wcale nie doskonałem — możemy stanąć oko w oko wobec „sojusznika" papierowego i fikcyjnego, stawiającego nam natarczywe żądania terytorjalne, których aktualność jest zresztą przez niego ciągle podkreślana...

„Sojusznik" ten, jak świadczą liczne przykłady i fakty historyczne, a choćby lata 1792, 1794, 1914 — potrafi niezwykle łatwo przechodzić do porządku dziennego na uroczystemi nawet traktatami i obietnicami, zwłaszcza wówczas, gdy ma do dyspozycji dobrze zorganizowaną i zaopatrzoną technicznie armję. Nikt zaś nie może zapewnić, w jakim kierunku zwróci się najpierw agresywność Trzeciej Rzeszy. Może na pierwszy ogień pójdzie Austrja i Czechosłowacja, a może odrazu Pomorze.

W tych okolicznościach nie można się dziwić, że olbrzymia większość społeczeństwa polskiego czuje się od dłuższego czasu zaniepokojona posunięciami kierownictwa naszej polityki zagranicznej i że ostatnie pogłoski o możliwości zmiany w tem kierownictwie spotkały się z żywym oddźwiękiem i pełnem nadziei wyczekiwaniem...

Nie chodzi już tutaj o tę, czy inną osobę przyszłego kierownika, lecz poprostu o to, aby **zakończył się okres eksperymentów,** a polityka nasza na terenie międzynarodowym wróciła do poziomu, wskazanego racją stanu.

ODOL

pasta do zębów

Kto pielęgnuje zęby pastą do zębów ODOL, zachowa je w zdrowiu do późnej starości. Pasta ODOL zapobiega tworzeniu się osadu i brzydkiego zabarwienia oraz wydzielaniu się przykrego zapachu z ust.

Lśniąco-białe zęby

Z paryskiego balkonu

Opinje zachodnie o nowych przegrupowaniach w Polsce

(Od paryskiego korespondenta „Polonji")

Paryż, w listopadzie.

Wstępne artykuły wielkich dzienników zachodnich zajmowały się omawianiem wydarzeń, związanych z polityką wewnętrzną w Polsce, jedynie w czasie samego przesilenia ministerjalnego. Pozatem wiadomościom z Warszawy towarzyszą zwykle krótkie informacje w prasie codziennej, oraz komentarze francuskich kół politycznych, nieprzeznaczone do druku i przejawiające się tylko w rozmowach prywatnych. Są to oczywiście poglądy nieoficjalne, niemniej jednak bardzo ważne. Te zwięzłe depesze w rubrykach „La Pologne" i dłuższe dyskusje na zebraniach dziennikarzy, lub w kuluarach Izby, są ogromnie interesujące, gdyż stanowią wyraz **poglądów opinji francuskiej na bieżący okres wydarzeń w Polsce.** Dla odtworzenia właściwych ram, w których kształtują się współczesne dzieje Rzeczypospolitej, konieczna jest dokładna znajomość tych zdań, jakie się u nas wypowiada na Zachodzie.

Po wyborach

Ustąpienie p. Sławka tłumaczono tak w Paryżu, jak i w Londynie, **całkowitą klęską wyborczą.** Rząd pułkowników zwrócił się do społeczeństwa z żądaniem wyrażenia mu zaufania i obietnicy poparcia. Mimo puszczenia w ruch całej maszyny administracyjnej i silnego nacisku biurokracji — olbrzymia większość narodu polskiego nie wzięła udziału w głosowaniu, zaznaczając w te nsposób swoje **niechętne i opozycyjne stanowisko.** Wobec tego pułk. Sławek, twórca nowej metody rządzenia, musiał ustąpić.

— Lecz — mówi się nad Sekwaną — jest to tylko forma, zewnętrzny wyraz bezpośrednich skutków klęski wyborczej. Istotnej treści wydarzeń w Polsce należy **szukać na innej płaszczyźnie.** Jest nią zasadnicza pomyłka wszystkich rządów sanacyjnych nietylko w stosunku do społeczeństwa, **ale przedewszystkiem w tych założeniach, które miały stanowić program obozu majowego.**

Błędem p. Sławka i towarzyszy **było hołdowanie fikcji „bezpartyjności",** tworzenie ustroju, gdzieby programy stronnictw mogły zastępować ogólne hasła „pracy państwowej". W tym celu usiłowano zniszczyć dawne partje i powołano do życia nową konstytucję, pozbywając się jednocześnie z Sejmu coraz to silniej wzrastającej w kraju opozycji. Być może, że w innych warunkach, a przedewszystkiem w innym okresie dziejów, eksperyment ten mogłby mieć pewne szanse. W dzisiejszych jednak czasach próba „rządów bezpartyjnych" **musiała zakończyć się niepowodzeniem.**

Czemże bowiem jest partja? **Jest to grupa ludzi, których łączy wspólny program organizacji życia społecznego.** Program ten utożsamia się nawet **z pojęciem danej partji.** Przeciwieństwem tego jest „bezpartyjność", **to jest brak określonego programu** rozwiązania tych wszystkich kwestyj społecznych i politycznych, które bieg wypadków dziejowych stawia przed każdym narodem. Otóż, wbrew rozpowszechnionemu na łamach polskich pism rządowych twierdzeniu o „zmierzchu partyjnictwa" — epoka, w której żyjemy, **jest okresem największego rozkwitu haseł partyjnych i samych partyj.** Programy partji komunistycznej, faszystowskiej, hitlerowskiej, poglądy katolickie, liberalne czy ateistyczne — **dążą do jaknajściślejszego opracowania nawet najdrobniejszych punktów swego programu.** Walka tych potężnych, ścierających się ze sobą prądów, **jest główną treścią historji współczesnej.** Poszczególne jej przejawy składają się **na treść życia narodów europejskich.**

Pułk. Sławek.

Smieszne i tragiczne

Olbrzymiemu wpływowi ducha czasu podlega naturalnie i Polska, gdzie mimo teoretycznego „usunięcia partyj" — **zainteresowanie społeczeństwa skupia się na walce zasad narodowo-chrześcijańskich z hasłami socjalistyczno-komunistycznemi.** W takiej chwili dążenie do „bezpartyjnictwa", do wyrugowania pierwiastka programowości z prac nowego Sejmu do tego stopnia, że nawet posłom nie wolno łączyć się w grupy, których podstawą jest pewien **wspólny pogląd na zjawiska społeczne** — dowodzi, najoględniej mówiąc, **całkowitej niewspółczesności pojęć.** Są to teorje śmieszne i tragiczne zarazem.

Pozatem są one zupełnie nierealne. Doniesienia prasy zagranicznej zwracają uwagę na **coraz to silniejsze tarcia** w rządzącej „bezpartyjności".

— Czemże są — pytają na Zachodzie — te grupy pułkowników, konserwatystów, radykałów, przemysłowców itd., których organy prasowe toczą ze sobą ostre polemiki, oskarżając się wzajemnie o spowodowanie katastrofy gospodarczej? Przecież mamy tu do czynienia **z najgorszą, albowiem tajną koterją partyjną.** Jeżeli można mówić o „chwaście partyjnictwa", to **najbujniej krzewi się on właśnie na tego rodzaju podłożu.**

Dlatego też ustąpienie p. Sławka jest tylko formalnem stwierdzeniem, że teorje twórcy nowej ordynacji wyborczej, a po części i nowej konstytucji — **okazały się zawodne.** Wadliwie zmontowaną maszynę puszczono jednak w ruch, a rząd p. Kościałkowskiego podjął się niewdzięcznego zadania, które polega **na tłumieniu potwornych tej maszyny zgrzytów.** Półśrodki mogą nawet przynieść chwilową poprawę, **ale nie zdołają uzdrowić fatalnych stosunków gospodarczych i politycznych.**

Dlatego też na Zachodzie przeważa opinja, że gabinet p. Kościałkowskiego jest **rządem przejściowym,** przypominającym rząd Beranguer'a po upadku dyktatury w Hiszpanji i usunięciu Primo de Rivery. Jaki będzie dalszy przebieg wypadków? Kto przyjdzie po rządzie p. Kościałkowskiego?

Przewidywania

W kołach politycznych francuskich wymienia się kilka nazwisk, wśród których gen. Rydz-Śmigły zajmuje pierwsze miejsce. W Paryżu coraz częściej mówią o tryumwiracie Rydz-Śmigły, Sosnkowski i Sikorski. Prezesem gabinetu wielkiej koalicji narodowej zostałby **p. Sosnkowski,** a generał **Sikorski** otrzymałby kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych. Pozatem **p. Kwiatkowski** zjednoczyłby w swem ręku wszystkie resorty gospodarcze, zachowując wpływ na ministerstwo skarbu, przemysłu i handlu oraz komunikacji. Sternikiem polityki zagranicznej zostałby jeden z wybitniejszych i umiarkowanych polityków.

Obowiązująca konstytucja nie uległaby zmianie, najwyżej wprowadzonoby pewne modyfikacje niektórych artykułów. Natomiast z nowej ordynacji wyborczej nie pozostałoby ani śladu. Prezydent Rzeczypospolitej rozpisałby nowe wybory, rozwiązując uprzednio dzisiejszą parodję Sejmu i Senatu.

A co dalej? Poza tę fazę przewidywania francuskie nie wychodzą. Notujemy te głosy z obowiązku informacyjnego, jak już bowiem zaznaczyliśmy, nie jest obojętne co myślą i mówią o nas na zachodzie Europy. W każdym razie wśród najbardziej życzliwych nam kół, **obecny stan rzeczy w Polsce wydaje się nie do utrzymania, jego radykalnej zmiany wymaga dobro Polski.** Stosunki wewnętrzne stanowią ważny czynnik dla oceny znaczenia danego państwa na gruncie międzynarodowym. **To też to, co o nas sądzą i mówią w Europie, nie jest dla nas bez znaczenia.** **Tad. K.**

Życie gospodarcze

Polska a sankcje wobec Włoch

Czy stracimy 4 proc. naszego wywozu?

Sankcje ekonomiczne przeciw Włochom wchodzą w życie i istnieje skłonność do rozszerzania ich. W Genewie postanowiono również węgiel wciągnąć na listę towarów zabronionych. A właśnie węgiel stanowi znaczną większość naszego wywozu do Włoch. Wedle „Małego Rocznika Statystycznego“ nasz wywóz do **Włoch w r. 1934 przedstawiał wartość 37 milj. złotych, co stanowiło blisko 4 proc. całego wywozu** z Polski. **Z tych 37 miljonów 23 milj. przypada na węgiel, 4 milj. na koks, 3 milj. — jaja etc.** Co do **przywozu** z Włoch, to w r. 1934 przedstawiał on wartość **34 milj. złotych.** Sprowadzamy głównie tytoń (11 milj.), owoce (9 milj.), przędzę (3 milj.) itp.

Jak z tego widać, rozmiarami sankcyj, oraz przeprowadzeniem ich zainteresowane jest głównie nasze **górnictwo węglowe.** W porównaniu z r. 1933 wywóz węgla do Włoch **wzrósł o 8 milj.** Zdawałoby się więc, że wobec tego tembardziej powinno nam zależeć na utrzymaniu tego wywozu. Wiadomo jednak, że na zwiększenie wywozu węgla do Włoch wpłynęły przyczyny specjalne, mianowicie **budowa „Piłsudskiego“** i **„Batorego“** w stoczniach włoskich wzamian za węgiel. Te umowy muszą być dotrzymane, bo w przeciwnym razie nie otrzymalibyśmy drugiego transatlantyku. Włosi natomiast, dokończywszy budowy, mogliby okręt zarekwirować i... przewozić nim „czarne koszule“ do Afryki. **Zamiast zaszkodzić Włochom, zamiast utrudnić im wojnę z Abisynją, ułatwilibyśmy ją.** To też bardzo dobrze zrobił przedstawiciel Polski w Genewie, p. Wszelaki, zgłaszając odpowiednie zastrzeżenia w tej sprawie. Mniej natomiast uzasadnione wydaje się zastrzeżenie, co do **kontraktu Zakładów Inżynierji z włoskim „Fiatem“.** Jedyna polska fabryka samochodów popadłaby w wielkie trudności? Ależ ta fabryka i tak nie spełnia swego zadania, nie posunęła naprzód sprawy motoryzacji, ba, nawet — jak twierdzą znawcy — zaszkodziła jej.

Ale wróćmy do węgla. Otóż wykonywanie kontraktu, co do „Batorego“ i kilka innych umów zapewni nam, jak podaje „Przegląd Gospodarczy“, **25—30 proc. dotychczasowego wywozu węgla do Włoch.** Czy stracimy resztę wywozu? **Prawdopodobnie nie.** Węgiel, to nie artykuł zbytkowny, bez którego można się obejść. To nie jedwabie, lub wina francuskie. Mussolini może wezwać Włochów do obywania się bez wielu innych towarów, **węgla jednak Włochy będą potrzebowały i to więcej, niż dawniej.**

W październiku wywóz węgla polskiego do Włoch bardzo się skurczył. Wpłynęły na to, jak już wczoraj podawaliśmy, dwie przyczyny: brak gotówki i środków transportowych. Jeśliby Włosi nadal nie zamierzali, lub nie mogli płacić, to utraty tego wywozu nie należałoby żałować. Gornictwo polskie potrzebuje przecież gotówki, a nie długoterminowych weksli, których los w razie ewentualnego bankructwa Włoch i przegranej wojny, może być bardzo smutny.

Jeśli jednak Włochy zechcą zwiększyć przywóz węgla i przeznaczą na ten cel odpowiednią ilość dewiz, to zapewne będą usiłowały **sprowadzać węgiel polski za pośrednictwem Austrji, lub Węgier,** które to kraje do bojkotu Włoch się nie przyłączyły. Oficjalnie Austrja i Węgry będą zamawiać węgiel na Śląsku dla siebie, potem jednak potajemnie będą go odsprzedawać Włochom. Włosi otrzymają więc potrzebny towar, ale za niego drożej zapłacą, bo pośrednictwo kosztuje.

Włosi mogą sprowadzać węgiel również z Niemiec. Ale wstrzymanie przywozu węgla z Anglji wytwarza tak dużą lukę, iż bez węgla polskiego trudno się będzie Włochom obejść.

Co do przywozu z Włoch, to bez trudu znajdziemy te same towary w innych krajach. Tytoń, pomarańcze, cytryny są do nabycia w różnych państwach śródziemnomorskich.

Polska powinna wykonać swe zobowiązania w charakterze członka Ligi Narodów. Powinna je wykonać tak, aby kiedyś, gdy będzie żądać od Ligi jakiejś pomocy czy poparcia, nikt nie mógł jej zarzucić, że była członkiem nielojalnym. **Z drugiej jednak strony nie musimy być w bojkocie Włoch najgorliwsi.** Gdyby się okazało, że sankcje są taką samą komedją, jak rozbrojenie, gdyby inne państwa świadomie i rozmyślnie omijały postanowienia, co do bojkotu Włoch, to wtedy i Polska musiałaby zmienić swe stanowisko.

Es.

POD WŁOS...

Technik Dziuba

O techniku Dziubie z Dobieszowic koło Będzina zapewne jeszcze nikt nie słyszał. Jest to bardzo smutny objaw, zwłaszcza, jeśli zważymy, że technik Dziuba odznacza się wyjątkowemi zdolnościami i jest wynalazcą, jak to się mówi, di primo cartello.

Obecnie jednak to sprzysiężenie milczenia około technika Dziuby zostało przełamane, a to dzięki temu, że technik Dziuba wysłał do naszej redakcji list, zawierający m. in. następującą treść:

„Ze swej strony nadmieniam, że Polska właściwie jest największą potęgą świata teoretycznie, a dlatego teoretycznie, że nie chce się u nas wierzyć w to i silnie tem zainteresować, co niektóry z wynalazców polskich mógłby wprowadzić do armji naszej, która to armja swemi czynami, przy zastosowaniu niektórych pomysłów, mogłaby tego dowieść praktycznie przed całym światem.“

Jak więc widzimy, p. Dziuba prócz tego, że jest wybitnym technikiem, równocześnie jest także pierwszorzędnym optymistą. Oczywiście, nietylko teoretycznie, ale i praktycznie.

Na czem jednakże polegają niektóre pomysły, które po wprowadzeniu do naszej armji kazałyby jej udowadniać praktycznie przez całym światem naszą mocarstwowość? Technik Dziuba udziela nam na ten temat wyczerpujących wyjaśnień:

„Zwracałem się kilka razy do miarodajnych czynników z propozycjami przekonywująco, że przy zastosowaniu uzbrojenia i przeszkolenia wojska według m e g o p o m y s ł u, — armja nasza może stawić hardo czoło przeciwko trzydziestokrotnie silniejszemu nieprzyjacielowi, uzbrojonemu według najnowszej dotąd techniki, — zaś ciężka artylerja, kawalerja i ogólnie dotąd używane karabiny ręczne i maszynowe, jako też broń sieczna, jak szable, zostałyby zlikwidowane.“

Zlikwidowanie zwłaszcza szabel spotkałoby się z dużem uznaniem, niemniej jednak p. Dziuba nie wyjaśnia, dlaczego nie mielibyśmy zlikwidować również i artylerji lekkiej, a tylko ciężką.

Inna rzecz, że jest to detal w porównaniu z tem, co otrzymamy wzamian:

„Nadmieniam również, że Państwo Nasze będzie mogło stanąć na stanowisku wobec obcych, że posiada skarb bardzo taniej, a nigdy niewyczerpanej broni, której na wypadek nawet dziesiątek lat prowadzenia wojen, nabywać nigdy nie będzie u fabrykantów narzędzi wojennych. Będzie obfitować w a k c e n t y jak nabój pioruna o najwyższem napięciu siły elektryczności, który przekonywująco musi sparaliżować dotąd butnych i dumnych przedstawicieli chwilowych potęg i mocarstw świata.“

Bezwątpienia. Wolelibyśmy jednak, żeby państwo nasze obfitowało bardziej np. w pieniądze, a nie w akcenty. W akcenty już obfituje dostatecznie nasza piękna polska mowa.

Ale ostatecznie p. Dziubie wolno jest mieć w tej materji inne zdanie. Zresztą spodziewa się on, że odtąd:

„miarodajne czynniki zainteresują się głębiej tą sprawą, która może rozszerzyć Nasze Państwo pod względem terytorjalnym, jako też poprawić stosunki materjalne.

Stary żołnierz frontowy w Afryce i Europie obecnie inwalida z wojny polskiej

Technik Dziuba.“

Należy przypuszczać, że technik Dziuba stał się dlatego inwalidą, ponieważ został ranny bardzo ciężko w głowę.

Niejaki X.

Przerosty etatyzmu: drukarstwo rządowe

W interesującej książce d-ra Bernadzikiewicza „Przerosty etatyzmu“ (Warszawa 1935) omówiona została między innemi gospodarka drukarń państwowych. I ją także zalicza autor do „przerostów etatyzmu“.

Rzuca się w oczy przedewszystkiem **nadmierna ilość drukarń państwowych.** W r. 1931 było ich **51,** mianowicie w Warszawie **aż 16,** w Poznaniu 7, w Krakowie 3 itd. Państwo polskie odziedziczyło część drukarń po okupantach, ale już w okresie niepodległości powstał szereg nowych drukarń. Komisja, powołana do zbadania działalności drukarń w r. 1931 stwierdziła, że powstają warsztaty **„bądź technicznie niezdolne do racjonalnej produkcji, bądź też o zbyt wysokiej zdolności produkcyjnej w stosunku do potrzeb tych urzędów, przy których powstają“.** Komisja zalecała **zlikwidowanie 28 drukarń,** oraz zespolenie organizacyjne szeregu innych w jednym centralnym zakładzie drukarskim. Te zalecenia jeszcze nie zostały wykonane.

Państwowe Zakłady Graficzne zakupiły raz dwie maszyny do druku wklęsłego, które **nigdy** nie zostały użyte, bo się okazało, że nie nadają się do druku banknotów. **A wydano na te maszyny 40 tys. dolarów!**

W r. 1927 postanowiono zbudować gmach Centralnej Drukarni Państwowej. W czerwcu 1928 r. przeznaczono 1 miljon na budowę, która miała kosztować 2 milj. 800 tys. zł. Ministerstwo Robót Publicznych uzależniło rozpoczęcie budowy od przyznania kredytu w wysokości kosztorysu, natomiast Prezydjum Rady Ministrów obiecywało starać się o dalsze kredyty po rozpoczęciu budowy. Żadna strona nie ustąpiła, wobec czego wkońcu budowy zaniechano. **Ale roboty przygotowawcze zostały zmarnowane, przyczem same tylko roboty ziemne kosztowały 100 tys. zł.**

Bilanse poszczególnych drukarń państwowych wykazywały często czysty zysk. Ale w jaki sposób? Otóż zwykle zaliczono bardzo małe kwoty na amortyzację. Nie uwzględniano faktu, że drukarnie zajmują lokale państwowe i, albo **wogóle żadnego czynszu nie płacą,** albo bardzo niewielki. Drukarnie wojskowe nie wliczają do kosztów pensyj kierowników, a częściowo i personelu administracyjnego. Dalej drukarnie państwowe **nie płacą podatków.** Ani podatku obrotowego, ani opłat stemplowych.

Gdy się więc w bilansach drukarni poczyni te wszystkie poprawki, to się okaże, że **większość drukarń, zwłaszcza mniejszych, przynosi deficyt.**

Program gospodarczy rządu angielskiego

Londyn, w listopadzie.

W pierwszym dniu walki wyborczej rząd angielski wydał manifest, który zawiera również plan gospodarczy. Program przewiduje nowe roboty publiczne dla zwalczania bezrobocia. W okręgach przemysłowych, najbardziej dotkniętych kryzysem, przy pomocy środków rządowych uczynione będą wysiłki dla podniesienie produkcji przemysłowej, względnie rozpocznie się akcja przesiedlenia bezrobotnych. Prócz tego przewiduje się dalszą prace nad zniesieniem t. zw. „dzielnic nędzy“ (Slums), zapowiada się ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, który to system ma objąć również robotników rolnych. Dalej rząd oświadcza, że wydane zostaną zarządzenia, które zwiększyłyby obrót handlowy zarówno wewnetrzny, jak i zewnętrzny.

Wyborca angielski zastanawia się nad tem, czy program rządowy oznacza odstąpienie od obecnej linji, oraz czy można wierzyć w obietnicę rządu. Jeśli uprzytomnić sobie czasy, w których rząd narodowy objął władzę w kraju i nadzieje, z jakiemi go witano, to niektóre zapowiedzi muszą brzmieć bardzo skromnie. Odnosi się to przedewszystkiem do rozbudowy rynku wewnętrznego.

Bardzo obszernie zajmuje się proklamacja rządowa koniecznością zniesienia rozbudowanych obecnie na całym świecie ceł, oraz różnych restrykcyj przywozowych. Jest to jednakże sprawa, która wymaga dwustronnych, albo wielostronnych rokowań, trudno więc jest powiedzieć, w jaki sposób rząd angielski obiecuje sobie możliwość zwiększenia udziału Anglji w międzynarodowych obrotach handlowych. Umowa imperjalna, zawarta w Ottawie w 1932 r., w okresie, kiedy handel angielski i Dominjów spadał, okazała się początkowo korzystna. Udział Anglji w wywozie do Dominjów podniósł się w latach 1933 i 1934 z 44.4 proc. na 46.9 proc. Mimo to jednakże, zarówno kraj macierzysty jak i Dominja, musiały stwierdzić, że wielkie nadzieje, jakie przywiązywano do układów ottawskich, okazały się złudzeniem. Znalazło to swój drastyczny wyraz w dymisji kanadyjskiego premjera Bennetta, który był twórcą wspomnianych układów. Partja Bennetta, która w roku 1930 posiadała 138 posłów, podczas ostatnich wyborów otrzymała jedynie 42 mandaty. Nowy premjer Mackenzi King, jest liberałem. Zamierza on rozbudować stosunki handlowe Kanady z wszystkiemi państwami. A że w obrębie imperjum brytyjskiego Kanada jest najpoważniejszym odbiorcą, a nowy rząd Kanady skłonny jest kupować towary raczej poza Anglją, sytuacja rządu brytyjskiego nie należy bynajmniej do łatwych.

Również na odcinku polityki rolniczej, gdzie działał reformator Walter Elliot, wyniki są raczej skromne. Dla podniesienia rentowności rolnictwa, rząd musiał udzielić wielkich subsydjów, stworzyć szereg specjalnych organizacyj, a mimo to przed kilkoma tygodniami z powodu zatargu między farmerami, a mleczarniami zanosiło się na strejk organizacyj rozdzielczych. Rynek produktów rolnych wskazuje ciągle dużą nadwyżkę produkcji, co powoduje spadek cen. Zapowiedź przeniesienia bezrobotnych na rolę uważana jest za nierealny pomysł, ponieważ rolnictwo, które ostatnio szybko się mechanizuje, ma już dziś pod dostatkiem rąk roboczych.

Filary polityki gospodarczej są bezsprzecznie konserwatywne, jednak w walce wyborczej zostały one nieco przystosowane do potrzeb chwili bieżącej. Zapewne stąd znalazło się w proklamacji rządowej tyle miejsca dla spraw socjalnych. Stąd zapowiedź wielkiej akcji interwencyjnej rządu na odcinku robót publicznych.

Najbardziej zadziwiającym w proklamacji jest fakt, że rząd zdecydował się na akcję nakręcenia konjunktury, podczas gdy jeszcze niedawno minister przemysłu i handlu, oświadczył, że nie wierzy w żadne sztuczne sposoby ożywienia życia gospodarczego. W tych warunkach trzeba przypuszczać, że albo rząd zmienił swój punkt widzenia, albo też są to tylko obietnice przedwyborcze.

Nie da się jednakże zaprzeczyć, że trudności w przeprowadzeniu nowego programu gospodarczego tkwią przedewszystkiem w tem, że zachodzi konieczność wydania 200 miljonów funtów na zbrojenia i wobec tego chyba trudno będzie znaleźć jeszcze dalsze środki budżetowe na cele robót inwestycyjnych.

Bys.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY
z dnia 6 listopada 1935 r.

Papiery państwowe:

4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 111.50. 5 proc. poż. konwersyjna 66.00. 5 proc. poż. kolejowa 56.00. 6 proc. poż. poż. dolarowa 77.75. 4 proc. poż. dolarowa 51.50 — 51.75. 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.13 — 61.63. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe seria 5-ta 42.25 — 42.00 — 42.75 Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.

Waluty:

Dolar prywatny 5.31. Tendencja niejednolita.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku:

Spowodu wyborów w Ameryce giełda nieczynna.

Akcje:

Bank Polski 94.25, Siła i Światło 26.00, Częstocice 35.75. Warsz. Tow. Fabryk Cukru 37.00, Ostrowiec 19.50, Starachowice 33.00 — 32.75. Tendencja przeważnie słabsza.

Dewizy:

Belgja 89.80 — 90.03 — 89.57. Holandja 360.85 — 361.75 — 359.95, Londyn 26.17 — 26.30 — 26.24, Nowy Jork kabel 5.31 i trzy czwarte — 5.34 i trzy czwarte — 5.28 i trzy czwarte. Paryż 35.01 — 35.10 — 34.92, Praga 21.96 — 22.01 — 21.91. Oslo 131.40 — 132.05 — 130.75, Zurych 172.80 — 173.23 — 172.37, Sztokholm 134.85 — 135.50 — 134.20. Włochy 43.20 — 43.32 — 43.08. Kopenhaga 116.85 — 117.40 — 116.30

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 6 listopada 1935 r.
Ceny parytet Poznań.

Groch Wiktorja 26—31, Siemię lniane 37—39. Ziemniaki jadalne 3.75—4.50. Gorczyca 34—36. Słoma pszenna luzem 1.75—1.95, Słoma pszenna prasowana 2.35—2.55. Słoma żytnia luzem 2—2.25. Słoma żytnia prasowana 2.50—2.75. Słoma owsiana luzem 2.75—3. Słoma owsiana prasowana 3.25—3.50. Słoma jęczmienna luzem 1.25—1.75. Słoma jęczmienna prasowana 2.15—2.35. Siano zwykłe luzem 6.25—6.75. Siano zwykłe prasowane 6.75—7.25. Siano nadnoteckie luzem 7.25—7.75. Siano nadnoteckie prasowane 7.75—8.25. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Ogólny obrót 3.198.5 ton żyta 320 ton. pszenicy 97 ton. jęczmienia 207 ton. owsa 160 ton.

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE KOMISJI NOTOWANIA CEN NA CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.
z dnia 4 listopada 1935 r.

Spędzono 2613 szt zwierząt.

Płacono w dniu 4. 11. br. za 1 kg. żywej wagi za: (Ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi):

Bydło: Stadniki: pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 58—64 gr.: pełnomięsiste młodsze 49—57 gr.; miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 40—48 gr.

Jałówki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 65—77 gr.; pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 64—77 gr.; starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 57—63: miernie odżywione krowy i jałówki 49—56 gr., licho odżywione krowy i jałówki 40—48 gr.

Cielęta: najprzedniejsze cielęta tuczone 85—90 gr.; średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 77—84 gr. mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 70—76 gr.

Świnie: tuczone ponad 150 kg. żywej wagi 136—140 gr.; pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 111—125 gr.; pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 96—110 gr.; pełnomięsiste od 50 100 kg. żywej wagi 80 95 gr.

Przebieg targu: spęd normalny, tendencja utrzymana.

Historja pieniądza abisyńskiego

Kilka słów o talarach Marji Teresy

„Pester Lloyd" z 28 bm. w artykule pod powyższym nagłówkiem pisze:

„Abunokte" znaczy dosłownie: „ojciec punktów". To miano Abisyńczycy nadali austrjackiemu talarowi Marji Teresy, ponieważ kładli szczególną wagę na punkty, wyryte na agrafie podobizny cesarzowej. Tylko monety, na których te punkty są niezatarte, uznaje się w Abisynji za pełnowartościowe. Talary te były w Abisynji od 1751 do 1931 r. ustawowym środkiem płatniczym. W tym okresie mennica wiedeńska dostarczyła Abisynji tych monet, w wysokości prawie 243 miljonów, poczem nastąpiła przerwa. Ostatnio wybito dla Abisynji w maju br. 251.000 talarów.

Siła nabywcza talara Marji Teresy w stosunku do walut zagranicznych jest uzależniona od ceny srebra na rynku londyńskim. Dokonana w ub. roku w St. Zjednoczonych waloryzacja srebra wywarła także wpływ na Abisynję. Celem obrony więc przeciw zwyżce ceny srebra na rynku światowym Abisynia ogłosiła ustawę o wywozie talarów Marji Teresy. Ustawa ta nie zdołała jednak zapobiec zwyżce wartości tego talara w stosunku do ogólnej ceny srebra. W chwili obecnej wszakże wyższy kurs talara przydał się Abisynji, przy jej zakupach materjału wojennego w Europie.

Od. 1931 r. Abisynja posiada także państwową instytucję emisyjną. W końcu 1934 r. instytucja ta emitowała 3,3 miljona talarów w banknotach. W faktycznym obiegu zaś znajdują się równe 29 miljona talarów. Statut Banku Etjopji przepisuje 100-procentowe pokrycie banknotów, talarami Marji Teresyi. Oprócz tych talarów istnieją jeszcze inne z podobizną cesarza abisyńskiego, Menelika, oraz t. zw. tallari d'Italia. Obie te monety jednak w Abisynji nie są środkami obiegowemi. Z tego to powodu zapewne Italja obecnie zdecydowała się nabyć w Wiedniu prawo bicia talarów Marji Teresy.

Talar ten wypuszczono po raz pierwszy w 1752 r. i zdobył on sobie szybko cały niemal Wschód. Szczególnem zaufaniem darzy go ludność od Sudanu aż do Indyj. Posługiwała się nim jednak także Francja, przy zakupach jedwabiu wschodniego dla Europy. Nawet Anglja wysławszy w 1876 r. wojska swoje przeciw Negusowi Teodorosowi, przezornie zamówiła sobie w Wiedniu talary Marji Teresy.

Samolot przyszłości będzie bez skrzydeł

Tak przynajmniej przewiduje Bleriot

Ojciec lotnictwa, Bleriot, udzielił wywiadu jednemu z paryskich dziennikarzy, w którym wypowiedział swoje poglądy *na rozwój lotnictwa.* Zdaniem jego, nie będzie już można osiągnąć jakichś poważniejszych rekordów szybkości, mają one bowiem swoje granice, które są uzależnione *od odporności materjału.* Maszyny wskutek wibracji motoru bardzo szybko się niszczą. Powietrze przy takich dużych szybkościach staje się *twardem, jak kamień.* Przy szybkościach powyżej 400 km. śmigło powierzchnie nośne są narażone na bardzo silne tarcie. Powietrze biczuje potężnemi uderzeniami najwrażliwsze miejsca samolotu. Nie można jednak uczynić ich odporniejszemi, bo w ten sposób zmniejszyłaby się szybkość samolotu. Jedynym możliwym postępem technicznym na tem polu byłoby — zdaniem Bleriota — zmniejszenie *powierzchni nośnych, a nawet zupełne ich zniesienie.* „Obliczyłem, że przy szybkości 600 km. powierzchnie nośne są niepotrzebne. Pozostanie tylko środkowa część: śmigło, kabina pilota i kabina pasażerska. Samolot przyszłości *zredukuje się do jakiejś długiej, latającej strzały".*

— Mówiąc szczerze, nie wierzę w nie.

Zapytany o możliwości lotu stratosferycznego, oświadczył Bleriot:

Zasadniczym punktem tego rodzaju lotu jest *szczelność kabiny.* Jak łatwo przy takiej szybkości o drobne jej zdefektowanie i *kabina staje się nieszczelna.* Najdrobniejsza luka pociąga za sobą eksplozję motoru. Wskutek silnych wstrząsów zupełnie nie jest to wykluczone. Znowu dochodzimy do granicy *wytrzymałości materjału.*

Zapytany o kwestję lotów pasażerskich przez ocean, odpowiedział:

— Widzę dwie możliwości, albo lot „Zeppelinami", które jednak są zbyt narażone spowodu swej objętości na wpływy atmosferyczne, albo samolotami. *Użycie samolotów, rozwijających szybkość 300 km. na godzinę jest zupełnie dzisiaj dopuszczalne.*

W ten sposób z Paryża możnaby dolecieć do Nowego Jorku w ciągu 24 godzin.

—A co pan sądzi o pływających wyspach?

— Dobre dla fantastycznych filmów. Nie wierzę jednakowóż w ich praktyczność. Przedewszystkiem są one *bardzo kosztowne, a o ile idzie o lądowiska, to niepotrzebne.* Przecież można odbywać lot bez lądowania. W razie niebezpieczeństwa nie *zapewniają żadnej ochrony, bo tylko chyba w tym wypadku, gdyby się nieszczęście zdarzyło w pobliżu pływającej wyspy...*

DLA ROZWOJU RADJOFONJI.

Rząd turecki popiera i propaguje usilnie radjofonję w kraju. Ażeby zachęcić ludność do korzystania z odbiorników, a zwłaszcza w tych prowincjach, gdzie radjo jest prawie nieznane, planuje rząd rozdanie gratis wśród mieszkańców 40 000 odbiorników. Dla tem większego spopularyzowania radja i zachęcenia obdarowanych abonentów do korzystania z nadawanych programów, rząd zamierza zwolnić ich narazie od opłat za abonament. Przyznać trzeba, że rząd turecki wyzyskuje umiejętnie wszystkie możliwości w celu europeizowania kraju.

Z bliska i zdaleka

GRÓB TUTANKHAMONA PRZYNOSI NIEZŁE DOCHODY.

Rząd egipski odebrał — jak donoszą z Kairu — słynnemu odkrywcy grobowca faraona Tutankhamona, archeologowi i egiptologowi angielskiemu Howardowi Carterowi, prawo dalszych poszukiwań archeologicznych na terenie Luksoru i Doliny Faraonów.

Nieoczekiwane to rozporządzenie rządu egipskiego przyjęto w Anglji z tem większem zdumieniem, że odkrycia archeologiczne Howarda Cartera przyniosły największą korzyść właśnie rządowi egipskiemu.

Jak wiadomo, Carter odkrył grobowiec Tutanghamona nie dzięki pomocy finansowej rządu egipskiego, lecz bogatego swego przyjaciela, nie żyjącego lorda Carnarvona, a skarby z tego grobowca, przewiezione do egipskiego muzeum państwowego w Kairze, przynoszą rządowi egipskiemu, jak obliczono około 200 tys. funt. egip. rocznie za bilety wstępu do muzeum, gdyż ściągają wciąż dziesiątki tysięcy ciekawych.

Rząd egipski postanowił zabronić poszukiwań archeologicznych na swem terytorjum wogóle wszystkim osobom prywatnym. Na przyszłość pozwolenia na dokonywanie poszukiwań takich mają otrzymywać tylko znane towarzystwa naukowe, pomimo to, że znaczna część odkryć dotychczas dokonanych, zawdzięczać należy tylko inicjatywie i pracy osób prywatnych.

W KOPALNIACH ZŁOTA KRÓLA SALOMONA.

Kopalnie legendarnego złota króla Salomona znajdują się w Rhodezji angielskiej. W odległości pięciu kilometrów od fortu Victoria wznosi się t. zw. kopję, wzgórze o dziwnej formie czworoboku. Całe wzgórze, przez które przechodziła żyła złota, poorane jest lochami i dołami. I dziś jeszcze znajduje się tu złoto, ale w tak małej ilości, że eksploatacja się nie opłaca. Główna żyła została wyczerpana za czasów panowania legendarnych władców Ofiru. Tysiące niewolników musiały pracować w tych lochach latami całemi, aby wydobyć złoto z głębin ziemi. Wartość żyły oceniają fachowcy na 150 miljonów funtów, jeśli wierzyć legendom o skarbach złotych Salomona.

111)

Miała rację. Teraz, gdy umilkło terczenie silnika i cisza zaległa puszczę, usłyszała charakterystyczne stukanie, odgłosy pracy „goloków", krótkich siekier, podobnych raczej do kuchennego tasaka, służących do przecinania ljan, zarastających ścieżki w dżungli.

— Niedaleko są od nas! — ucieszyła się.

Niebawem dopędziła tylną straż oddziału.

— Rozejść się! — krzyknęła. — Anglicy wydali zakaz wszelkich zebrań! Każdą spotkaną gromadę ludzi lotnicy mają obrzucać bombami!

Słowa te nie wywołały tak wielkiego wrażenia, jak samo ukazanie się białej rani, którą Bahadur pono żywcem w wieży zamurował, a która zjawiła się tutaj tak nieoczekiwanie.

— Rozejść się! — powtórzyła i pomknęła dalej.

Po kilku minutach szalonej jazdy wpadła na polanę, bardzo długą, a wąską. U jej drugiego wylotu ujrzała ostatnie szeregi mniejszego oddziału Muniego Kaleha.

— Stać! — zawołała. — Stać! Ważna wiadomość!

Przystanęli, odwrócili się, ze zdziwieniem spoglądali na trójkę jeźdźców, z których pierwszy mimo męskiego ustroju, wyglądał na kobietę. Na białą!

— Nasza rani?!

— Ależ tak, to ona!

— A ten olbrzym, to syn czarownika Thumby!

Zdumienie kulisów rosło i szybko zwiększała się ich liczba, gdyż wiadomość o zjawieniu się białej rani przebiegła błyskawicznie od ust do ust i niezbyt karni „wojownicy" Kaleha zawrócili coprędzej ku polanie.

— Słuchajcie, ludzie. Komendant z Fortu Makum zakazał zebrań. Jego lotnicy mają każdą...

— A skąd rani wie o tem? — wtrącił jakiś cudacznie wystrojony drab, zapewne przywódca oddziału.

— Sahib Prakasz Hangwani przywiózł tę nowinę do Czao-ping.

— Sahib Prakasz jest w Delhi!

— Był gdzieś w tamtych stronach, lecz onegdaj powrócił.

— Nie widzę go tutaj.

— Gdyż popędził za tamtym oddziałem. I z jego polecenia mówię wam, że musicie natychmiast...

— My słuchamy rozkazów tylko Muniego Kaleha! A ty...

— Milcz, zuchwalcze! — ryknął Turrut, zwracając wierzchowca w stronę oponenta.

— Stój, lub palnę ci w łeb!

Pomimo tej pogróżki, popartej demonstracją „przedpotopowego" pistoletu, Turrut byłby stratował przeciwnika, lecz Zosia schwyciła cugle jego konia.

— Ludzie, nie wiecie, na co narażacie się lekkomyślnie! — próbowała przemówić im do rozsądku. — Angielscy lotnicy krążą nad puszczą i...

— Już ich niema! — dowódca oddziału szerokim ruchem ręki omiótł przestworza i skrzywił się nagle. W północnej stronie nieba widniał czarny punkt rosnący z każdą sekundą, ów samotny lotnik powracał.

— A widzicie?! Uciekajcie w las, zanim was dostrzeże!

— Stać mi tutaj!

— Szalony, czy chcesz dopuścić do tego, by twoich towarzyszy rozszarpały na kawałki straszliwe bomby?!

Widząc, że „wojsko" zdradza chęć do ucieczki, dowódca wspaniałomyślnie pozwolił ukryć się ludziom w zaroślach obok polany, a sam drapnął również.

Po chwili na polanie pozostała tylko Zosia i jej dwaj towarzysze.

Zosia z niepokojem śledziła zbliżający się samolot, który wyraźnie tracił wysokość. Łoskot jego silnika był coraz głośniejszy, ale i... nierówny.

— Czy on umyślnie zamyka gaz, czy też...?

Motor zawarczał potężnie, lecz wnet zakrztusił się znowu, wkońcu umilkł na dobre i maszyna zakołysała się niepokojąco.

— Acha, defekt motoru. Musi lądować... Ba, ale gdzie?!

Zosi zrobiło się żal lotnika, którego położenie stało się beznadziejne. Nie mógł przecież, skoro silnik odmówił posłuszeństwa, dotrzeć do stepu, odległego stąd o kilkadziesiąt kilometrów, nie mógł lądować na szczytach drzew, a jednak lądować gdzieś musiał.

— Biedak. Jeżeli nie zauważy natychmiast naszej polany, to po nim...

Chcąc mu przyjść spomocą, ruszyła ostrym kłusem przez polanę, powiewając swoim szalem. Niewiadomo, czy lotnik zauważył te znaki czy też sam już uprzednio dostrzegł tę polanę dość, że zaczął zbliżać się ku niej lotem ślizgowym, aż nagle przypomniał sobie bomby! Lądować z niemi i w dodatku na zupełnie nieznanym terenie? To pewna śmierć! Nie, nie trzeba pozbyć się całego ładunku bomb. Jakie szczęście, że pod spodem nie leży miasto, lecz bezludna dżungla.

W cicho sunącym samolocie skrzypnęła dźwignia i mordercze pociski uwolnione z żelaznych kleszczów pomknęły wdół ku szczytom drzew. Spadały z gwizdem szatańskiej uciechy, a potem ryknęły złowrogim śmiechem detonacyj, tak szybko następujących jedna po drugiej, że zlały się razem w jeden straszliwy, przeciągły grzmot.

Bomby eksplodowały w odległości paruset metrów od polany, lecz konie, przerażone potężnym łoskotem zaczęły szaleć. Tylko Zosia jakimś cudem nie spadła z siodła, za to jej obydwaj towarzysze błyskawicznie stali się piechurami, a ich wierzchowce pognały w las.

Równocześnie z poza wierzchołków drzew w pobliżu miejsca, gdzie stała Zosia, wychybnął samolot, opadł na trawę, przebiegł z połowę polany, aż nagle natrafił kołami na jakiś rowek i „skapotował", t. j. przewrócił się ogonem do góry.

— O, Boże! — Zosia załamała ręce.

Polanę zaległa grobowa cisza, zato w oddali zabrzmiały liczne detonacje, snać pozostali lotnicy dostrzegli wreszcie główny oddział Muniego Kaleha i rozpraszali go bombami, stosownie do rozkazu, jaki wydał podpułkownik Walter Torrance.

— Turrut, zawołaj ludzi! — rzekła Zosia, zaniepokojona o lotnika. — Trzeba podnieść samolot i wydobyć tego nieboraka.

Młody olbrzym pobiegł w zarośla, ale napróżno szukał „wojowników" Muniego. Przestraszni hukiem bomb rozbiegli się po lesie.

— Ha, musimy sami pospieszyć mu z pomocą! — zadecydowała, spiesząc do przewróconej maszyny.

Turrut był siłaczem nielada, lecz podniesienie ciężkiego, bombowego samolotu przekraczało jego możliwości. Po wielu nieudanych próbach, zdyszany, zlany potem dał za wygraną. (Dalszy ciąg nastąpi).

Drobny rolnik i ogrodnik

Dalej... i żywo... do pracy podzimowej w ogródkach

Ogrody warzywne zwolna pustoszeją. Jarzyny po większej części zebrane; kwiaty okwitają i więdną. Dbały ogrodnik przystępuje do uprawy swego ogródka pod plony przyszłoroczne.

Pierwszym warunkiem dobrej uprawy podzimowej — to oczyszczenie grzęd z badyli, łętów, naci i liścia po tegorocznych plonach. Badyle, łęty i nać jarzynową należy wyrwać z korzeniami i ułożyć na kupę kompostową. Opadłe liście z drzew starannie wygrabić i również dołożyć do kompostu. Oczyszczone grzędy nawieźć obornikiem.

Nawożenie obornikiem, to zabieg, który przynajmniej co 2 — 3 lata musi być stosowany. Nawożenie nawozami sztucznemi, które są o wiele tańsze (w ogródkach miejskich), a przedewszystkiem mniej kłopotliwe w użyciu, nigdy nawozu zwierzęcego w zupełności nie zastąpią, dlatego też traktujemy je wyłącznie, jako nawozy pomocnicze.

Nawóz świeży w roli wydziela gazy i tworzy kwasy próchnicowe. Łączą się one z wodą i wpływają na szereg procesów chemicznych w głębi roli, które właśnie przyczyniają się do jej „wydobrzenia".

Rozkładający się nawóz wprowadza do gleby mnóstwo drobnoustrojów, które nadają to, co nazywamy „życiem", a co ułatwia następnie roślinom pobieranie pokarmów. Nawóz wprowadza do ziemi próchnicę, dzięki której pokarmy mineralne łatwiej są dla roślin przyswajalne i która wpływa dodatnio na samą strukturę gleby; jest mianowicie najenergiczniejszym środkiem zgruźlenia ziemi, działając dodatnio zarówno na gleby ciężkie, którym nadaje pulchność, jak i na piaski, dodając im spoistości.

Przywieziony nawóz powinien być natychmiast rozrzucony równą warstwą i możliwie zaraz przyryty. Gdybyśmy pospiesznie tych zabiegów nie wykonali, to nawóz, leżąc luźno na powietrzu, szybkoby się utleniał i bardzo wiele najcenniejszych jego składników uszłoby w powietrze z wielką krzywdą dla ziemi i roślin na niej uprawianych.

Przykrycie nawozu powinno być niezbyt głębokie i, tem płytsze, im z cięższą ziemią mamy do czynienia. Na ziemiach lekkich, piaszczystych, warstwa ziemi przykrywająca nawóz, może być grubsza, ale zawsze taka, aby powietrze miało wolny dostęp do nawozu.

Zaryty obornik pozostawiamy — bez ograbienia powierzchni — na działanie mrozów. Po starannej uprawie podzimowej będzie wiosenna praca w ogrodach śpiewająco łatwą — a co najważniejsze — wydajną.

Olbrzymy maltańskie

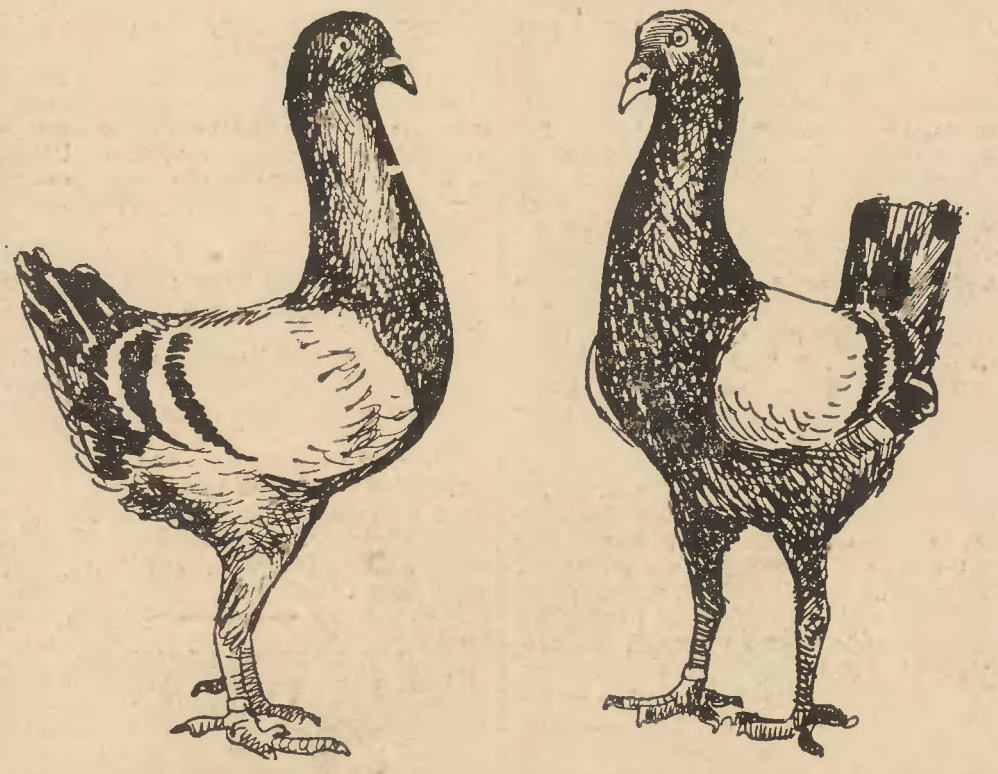

Olbrzymy maltańskie są odmianą ciężkich gołębi użytkowych t. zw. kuraków. Odznaczają się korpulentną budową korpusu, osadzonego — na wysokich, silnych nogach. Lot mają ciężki, to też gołębnik może się znajdować najwyżej 2—3 mtr. od ziemi. Wywodzą w ciągu roku 6—8 par młodych, karmią swe młode starannie, lecz gniazda wylęgowe muszą mieć dwa razy tak głębokie, niż inne gołębie.

Cielęta podzimowe

Cielęta, wycielone jesienią i na początku zimy, są najodpowiedniejsze do hodowli. Krowy, które całe lato spędziły na pastwisku, w ciągłym ruchu, dają najzdrowszy przychówek. Przytem cielęta w ciągu zimy o tyle wyrosną, że na wiosnę już przechodzą na wspólne z dorosłem bydłem żywienie i z tego względu najmniej sprawiają kłopotu. Ważne też jest i to, że w zimie rolnik ma więcej wolnego czasu, który może poświęcić młodzieży.

Skoro tylko krowa się ocieli i cielę obliże, trzeba zaraz odłączyć je od matki. Krowa z początku cokolwiek się niepokoi, ale wkrótce łatwo godzi się z nieobecnością cielęcia. Jeżeli zaś cielę odłączamy po paru tygodniach ssania, to krowa niepokoi się długo, często ucina z mlekiem i nie pozwala się doić. Cielę odrazu żywione z ręki, nauczy się pić z naczynia bardzo szybko, przytem dostaje ono zgóry wymierzaną porcję, ani za mało, ani zbyt dużo, lecz tyle, ile mu potrzeba do normalnego wzrostu i rozwoju. Cielę, trzymane długo przy krowie, z trudnością przyzwyczaja się do pojenia z naczynia, a zdarzyły się wypadki, że nawet kilkomiesięczny już cielak na pastwisku ssał matkę, skutkiem czego trzeba go było sprzedać na rzeź, nie mogąc go żadnym sposobem oduczyć od ssania.

Często też utrzymują, że cielętom od pierwiastek należy pozwalać ssać, gdyż to sprzyja wyrobieniu wymienia krowy. Cielę ssie matkę naogół krótko, trudno więc przypuszczać, aby to mogło mieć duży wpływ na wydajność mleka. Krowa, starannie żywiona, po dobrych rodzicach, będzie dawała dużo mleka bez innych specjalnych zabiegów, wystarczy, aby była dokładnie wydajana.

Futerka królicze

Na światowym rynku kuśnierskim zajmują futerka królicze czołowe miejsce. Wedle statystyki wynosi na całym świecie roczna produkcja futerek 287 miljonów sztuk, z czego przypada na królicze 207 miljonów. Lwią część zapotrzebowania pokrywa Australja (120 miljonów), Europa (70 milj.), resztę Ameryka i Azja. Australja, Ameryka i Azja dostarczają futerek-królików dzikich, Europa natomiast królików domowych. Z krajów europejskich przypada na Francję i Belgję 50 proc. (35 miljonów), Niemcy 20 proc. (14 miljonów), a reszta (21 miljonów) na pozostałe kraje europejskie.

U nas, w Polsce, jest hodowla królików dla celów kuśnierskich mało doceniana, mimo, że niema prawie wioski, w którejby królików nie chowano. Chowamy króliki raczej dla mięsa, które jest smaczne, delikatne, pożywne, a przedewszystkiem tanie, bo wyprodukowane we własnem gospodarstwie domowem. Cztery dobre, zdrowe królice, dostarczają tyle przychówku, że można mieć co niedzielę (a nawet wśród tygodnia) potężnego, kilkufuntowego „króla" na stole, który, czy ugotowany w rosole, czy upieczony i zalany kwaśną śmietaną wraz z kluskami kartoflanemi, zaspokoi apetyty licznej rodziny.

Atoli skórki królików, bitych we wiośnie aż do listopada, są małowartościowe i handlarze płacą za nie najwyżej groszami. Inaczej atoli wygląda sprawa, skoro hodowca hoduje króliki rasowe dla celów kuśnierskich, bo wtedy cena skórek niewyprawionych wynosi od 2 — 5 zł. za sztukę, a wyprawionych — jeszcze więcej. Wyprawa futerek króliczych doszła do takiej doskonałości, że trudno odróżnić prawdziwego bobra, silskina, gronostaja, sobola, szynszyla od imitacji króliczej. 80 proc. futerek, wystawionych w wystawach sklepowych magazynów kuśnierskich, paradujących pod szumnemi nazwami: prawdziwy bóbr, sobol, gronostaj, seal, skunks, to futerka królicze.

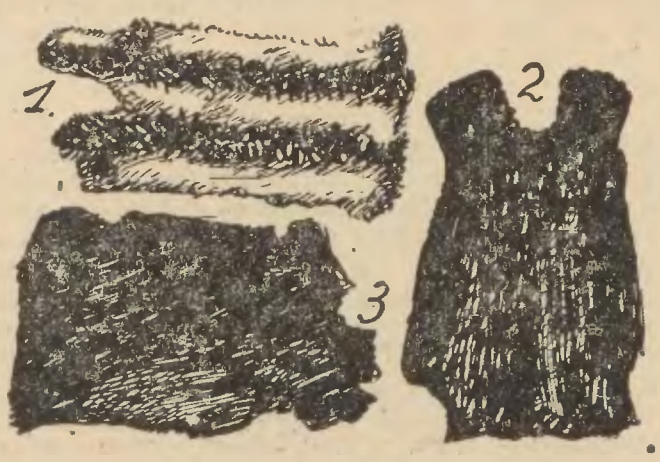

Wyprawione futerka królicze:
1) szaro-srebrzysty szynszyl,
2) szary bóbr,
3) czarno-lśniący sealskin.

Hodowla królików dla celów kuśnierskich podlega pewnym regułom. **Główną rolę odgrywa rasa.** Z dużych ras króliczych nadają się: belgijskie olbrzymy szare, białe olbrzymy, barany francuskie, wiedeńskie białe i niebieskie, zajęczaki. Z średnich ras: angory, oposy, syberyjskie, lisy, i rexy. Z małych ras: angielskie srebrzyste, holenderskie, rosyjskie, małe szynszyle, hawańskie, alaska, kuny, popielice, sobole, podpalane, polski karzełek (gronostaj). O zaletach i właściwościach wymienionych ras, pisaliśmy już obszernie.

Drugim warunkiem jest dobór materjału hodowlanego. Dobre futerka dają króliki, pochodzące od samic 9-miesięcznych i starszych, poparchanych poza okresem linienia zimowego i wiosennego. Samice, poparchane podczas linienia, rzucają pomiot słabowity o futerkach lichych, nienadających się do lepszych wyrobów kuśnierskich. Pasza i pomieszczenie królików oddziałują również na jakość futerka. Futerka bez skazy uzyskuje się od królików rocznych i starszych, bitych w listopadzie, grudniu i styczniu, kiedy, tak podszycie (sierść puszysta), jak i włos futerka zimowego, są wystosowane.

* * *

WYPRAWIANIE SKÓREK.

Natychmiast po zabiciu królika, trzeba ściągnąć skórkę. W tym celu wieszamy królika za tylne nogi, przecinamy skórkę naokoło łapek i ściągamy w dół, zważając, by jej nie uszkodzić. Następnie napinamy skórkę na drewniany klin lub deseczkę sierścią do wewnątrz. Ze skórki usuwamy przy pomocy starej łyżki, lub tępego noża resztki tłuszczu i błonki mięsne i wystawiamy w miejscu przewiewnem (lecz nigdy na słońcu lub w pobliżu pieca) do wysuszenia. Skórki trzeba chronić przed myszami i kotami. Wysuszone skórki, chociaż nie garbowane, nabywają kuśnierze, lub garbarnie na sztukę lub wagę. Największą korzyść osiąga hodowca ze skórek jednolitych pod względem umaszczenia futerka. Same garbowanie nie jest zbyt trudne. Hodowca, mający czas, ochotę i cierpliwość, może się sam tej pracy podjąć przynajmniej dla zaspokojenia własnego zapotrzebowania. Związki hodowców drobnego inwentarza urządzają zresztą od czasu do czasu specjalne kursy domowego garbowania skórek króliczych.

Atoli zawodowe garbarnie chętnie podejmują się wyprawy surowych skórek (naturalnie w większych partjach) na futerka po cenie przystępnej, a wtedy ma się pewność, że futerko królicze będzie dobrze wyprawione i też wytrzymałe.

* * *

Wskazówek o racjonalnej hodowli królików rasowych tak dla celów kuśnierskich, jako też wyłącznie użytkowych mięsnych, udziela chętnie **p. komisarz Romuald Bargieł w Świętochłowicach.**

Międzynarodowa wystawa drobiu w Brukseli

W stolicy Belgji odbyła się z końcem października br. **Międzynarodowa Wystawa Drobiu.** Wystawiono 7.000 okazów najczystszych ras: kur, gołębi, gęsi, kaczek, indyków i perlic. W wystawie uczestniczyli hodowcy z Belgji, Luxemburgu, Holandji, Francji, Zachodnich Niemiec itd. Luxemburski klub hodowców kur „Minorka" wywiózł kilka cennych pierwszych nagród. Licznie były zastąpione rasowe „Rhodejlendery" (nasze polskie „karmazyny") z Holandji, a z gołębi garlacze rzymskie, angielskie i reńskie. Złoty medal za doskonały materjał hodowlany przyznano Holandji.

Grzyb na drzewach owocowych

Grzyby, rosnące na drzewach owocowych, to pasorzyty bardzo groźne, którym należy wypowiedzieć jaknajostrzejszą walkę. Ogrodnik musi drzewa pilnie obserwować i niszczyć zło w samym zarodku. Drzewo, porażone grzybami, ma niezdrowy wygląd. Pędy i liście nie rozwijają się należycie, a czasem nawet część gałązek zamiera i pierwszy silniejszy wiatr czyni wielkie szkody, wyłamując gałęzie korony.

Powód powstawania grzybów na drzewach nie jest dotychczas jeszcze zupełnie wyjaśniony — prawdopodobnie zarodnie dostają się do ran i zadrapnień na korze i tam, jeżeli natrafią na sprzyjające warunki, rozpoczynają nowe życie kosztem drzewa. Ciekawa rzeczą jest fakt, że grzyby chętniej bytują na drzewach starych, niż na drzewkach młodych.

Najczęściej spotykamy grzyb gnieżdżący się na czereśni, który dochodzi do 10 cm. średnicy i powoduje zakażenie całego drzewa bakterjami gnilnemi. Choroba obejmuje najpierw pień, a potem ustępuje do korzeni, co oznacza nieuchronną śmierć drzewa, które pierwszy silniejszy wicher powali. Drzewo nawiedzone grzybem, łatwo poznać, gdyż występuje on zewnątrz na korze w wielu miejscach.

Grzyb też nie ogranicza się tylko do drzew owocowych, ale nawiedza on też topole, buki, wierzby i inne drzewa.

Szkodniki te najłatwiej zwalczać w okresie późno-jesiennym i zimowym, gdy drzewa są pozbawione liści.

Konkurs nieśności białych „Wyandotek"

Organ niemieckich hodowców drobiu w Lipsku rozpisał konkurs nieśności kur białych wyandotek, na okres od października 1934 r. do końca września 1935 r., którego celem było stwierdzenie nietylko liczby zniesionych w tym okresie jaj, ale również wagi niosek, biorących udział w konkursie. Główną premię przyznano pewnemu hodowcy z pod Drezna, który zgłosił do konkursu **6 białych wyandotek, które w okresie 48 tygodni** (4 tygodnie policzono na okres pierzenia) **zniosły 1.515 jaj, czyli każda sztuka po 254 jaja.** Waga niosek wynosiła 2 i pół — 3 kg.

Czwartek **7** listopada 1935

Dziś: Engelb., Adolfa
Jutro: Gotfryda i Maura
Wschód słońca: g. 6 m. 41
Zachód: g. 16 m. 00
Długość dnia: g. 9 m. 19

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW
w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach

Piątek. — Godz. 6 do Serca Pana Jezusa za członkinie Stow. Matek Chrześc.
7 za † Karola Heroka, rodziców i braci.
7.30 za † Jadwigę Pyszną i całe pokrew.
19 Polskie nabożeństwo różańcowe za zmarłych.

Konkurs malarstwa ściennego

Z okazji VII. Ogólnopolskiego Kongresu Malarzy i Lakierników w Katowicach rozpisany został konkurs na projekty zdobnicze w duchu rodzimego malarstwa ściennego. Wobec zbyt krótkiego terminu dla nadesłania prac Sąd Konkursowy orzekł, co następuje:

1) Wobec słabego obesłania konkursu, spowodowanego okresem letnim, Sąd Konkursowy **przesuwa termin konkursu do dnia 15 stycznia 1936 r.**

2) Sąd Konkursowy postanawia zachować nadal te same warunki konkursu z następującemi uzupełnieniami: a) wykluczone są wszelkie style historoczne, b) format kartonu ustala się w rozmiarach 60×90 cm., przyczem sam fryz ma być naturalnej wielkości, jednakże w skali dowolnej, c) wielkość deseniu ustala się na 60×90 cm., d) kompozycja złożona z fryzu i deseniu ściennego może być wykonana w rozmiarach dowolnych.

3) Sąd Konkursowy postanawia, że nadesłanych **prac nie należy podpisywać,** lecz zaopatrzyć **w godło:** nazwisko i adres wykonawcy projektu należy umieścić w zamkniętej kopercie, oznaczonej godłem.

4) Prace, nadesłane do 15 października 1935 r. zostaną uwzględnione.

Nagrody za wyróżnione przez Sąd Konkursowy projekty wyznaczone zostały w łącznej ilości 9-ciu; a mianowicie: 3 pierwsze po zł. 200,—, 3 drugie po zł. 150,—, i 3 trzecie po 100,—.

Przymusowy Cech Malarzy i Lakierników w Katowicach, jako organizator konkursu zastrzega sobie prawo nabycia dalszych spośród nadesłanych po cenie 10—15 zł. za projekt. Otwarcie prac konkursowych i przyznanie nagród nastąpi dnia 18 stycznia 1936 r., rozesłanie, wzgl. wręczenie nagród w dniu 5 lutego 1936 r. Bliższych informacyj udziela **Przymusowy Cech Malarzy i Lakierników w Katowicach,** ul. Drzymały 13.

Kiedy nastąpi upaństwowienie gimnazjum w Mysłowicach?

W związku z porozumieniem między magistratem w Mysłowicach a Urzędem Wojewódzkim w sprawie upaństwowienia Gimnazjum Żeńskiego, dowiadujemy się, że upaństwowienie nastąpi z **dniem 1 stycznia 1936 r.** Naskutek starań magistratu, Urząd Wojewódzki wyraził zgodę na pozostawienie dotychczasowych sił nauczycielskich na swych stanowiskach. Jedynie dwie siły będą zredukowane spowodu niewystarczających kwalifikacyj. (k)

Pod kołami samochodu

W poniedziałek po poł. najechana została w **Piekarach Śl.** przez samochód na ul. Marjackiej 10-letnia sierota z miejscowego sierocińca, Marja **Ćwielonżanka.** Szofer po wypadku zbiegł. Sierota na szczęście odniosła w wypadku **tylko lekkie okaleczenia zewnętrzne** i odwieziona została do szpitala powiatowego w Piekarach. Policja poszukuje obecnie nieludzkiego szofera. (zo)

Niesłychane praktyki na kop. „Dębieńsko"

Pracowników i górników na kopalni „Dębieńsko" w Czerwionce, pow. rybnicki, **spotkała bardzo wielka krzywda.** Zarząd kopalniany przy ostatniej wypłacie potrącił górnikom i pracownikom kopalni **opłatę za dwumiesięczny abonament „Polski Zachodniej".** Mimo, że górnicy i pracownicy protestowali przeciwko temu, pieniądze za abonament „Polski Zachodniej" **nie zostały im zwrócone.** Opłatę za „Polskę Zachodnią" **pobrano zgóry, za miesiące listopad i grudzień.**

Pracownicy i górnicy kopalni Dębieńsko w Czerwionce są **bezsilni wobec takich praktyk.** Nie mogą przecież skarżyć swoich pracodawców, bo ewentualnie znaleźliby się na bruku! Czy to jednak jest w porządku?

Śmierć przy karczowaniu lasu

We wtorek po południu w parku kolonji amerykańskiej **w Giszowcu** przy ścinaniu drzew jedno z drzew upadło na głowę 23-letniego robotnika, Zygfryda **Kurzoka,** zamieszkałego w Giszowcu, przy ul. Agaty 29, który poniósł **śmierć na miejscu.** Zwłoki nieszczęśliwego odstawiono do kostnicy szpitala gminnego w Szopienicach.

Sto złotych i pierzyna dla duchów

Wyrafinowane oszustwo w Piekarach

W Piekarach Śląskich, przy ul. Kalwaryjskiej, zamieszkują dwie kobiety, obie z nazwiska B. Dla odróżnienia pierwszą z nich nazwiemy naiwną B., a drugą poprostu oszustką. Pewnego dnia w lecie br. przybyła do naiwnej B., właścicielki kamienicy, wspomniana oszustka, oświadczając jej z bólem serca, iż jest jasnowidzącą i **we śnie widziała się z rodzicami B.,** którzy prosili ją, by zwróciła się do córki z prośbą o **przekazanie im przez jasnowidzącą 100 złotych.** Oszustka poleciła B., by pieniądze położyła **pod kamieniem na cmentarzu,** skąd drogą, wiadomą tylko duchom, dostaną się do rąk zmarłych rodziców.

Naiwna kobieta wykonała polecenie, a oszustka. skorzystawszy z jej naiwności, pieniądze zabrała. Po kilku dniach oszustka przybyła ponownie do mieszkania B., oświadczając B., że **rodzice jej „strasznie się ucieszyli" z przekazania pieniędzy.** Jest im jednak **w grobie bardzo zimno** i dlatego proszą ponownie córkę **o podarowanie nieboszczykom cieplej pierzyny oraz sukni zimowej.** B. i w tym wypadku chętnie zgodziła się na to i w ten sposób **pierzyna i suknia dostały się również do rąk wyrafinowanej oszustki.**

Wkrótce jednak dowiedziała się o tem policja, która zajęła się wyświetleniem dziwnych stosunków oszustki z duchami.

W toku dochodzeń stwierdzono, że z oszustką **współdziałała niejaka R.,** która służyła jej jako „medjum". Dalsze dochodzenia wykazały, że oszustka wyłudzone w tak wyrafinowany sposób **pieniądze, pierzynę oraz suknię podarowała córce wspomnianej R. w posagu.** Wreszcie wykazały dochodzenia, że sprytna oszustka uprawiała swe sztuczki **również na terenie powiatu lublinieckiego,** gdzie poszkodowała szereg osób. Pozatem stwierdzono, że w wiosce Wesoła, w pow. będzińskim, zamieszkuje tuż pod Józefką pewien starszy mężczyzna, który od dłuższego czasu **szkoli w tym „fachu" szereg kobiet,** twierdząc, jest jest „zastępcą Chrystusa". Ciągnie on z procederu tego **poważne zyski dla siebie.**

Spodziewać się należy, że obecnie po wykryciu tych oszustw policja radykalnie zabierze się do oszustów i położy nareszcie kres dalszemu nabieraniu naiwnych ludzi. Ponadto wyrazić należy zdziwienie, że w takiej miejscowości, jak Piekary, w której mieszczą się trzy kościoły i w której życie religijne bądź co bądź rozwija się bardzo silnie, znajdują się jeszcze tacy naiwni ludzie, którzy idą na lep rozmaitych szarlatanów i oszustów. (zo)

Poświęcenie sztandaru szkolnego w Tarn. Górach

Z ramienia rady rodzicielskiej przy szkole im. Królowej Jadwigi **w Tarn. Górach** odbędzie się w niedzielę, 10 bm. uroczyste poświęcenie nowego sztandaru szkolnego, oraz świetlicy. Program uroczystości jest następujący: O godz. 8.30 zbiórka uczniów na boisku szkolnem, poczem pochód ruszy na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Następnie odbędzie się w nowej świetlicy wbijanie gwoździ do sztandaru, poczem nastąpi uroczyste poświęcenie świetlicy. Rada rodzicielska zaprasza na tej drodze wszystkich rodziców i przyjaciół młodzieży szkolnej.

(zo)

Zawczasu pamiętajcie o zmianie oleju!

Silnik samochodowy wymaga w zimie innego oleju, niż w lecie. Olej zimowy musi być dość lekkopłynnym, by umożliwić lekki start po długim nawet postoju na mrozie, jak również wytrzymywać wysokie temperatury, spowodowane przeciążeniem silnika w czasie jazdy po śniegu.

Mobiloil Arctic jest właśnie tym niezastąpionym olejem zimowym, który idealnie potrafi sprostać temu podwójnemu zadaniu.

Łatwy start i pewna jazda w porze zimowej przez Mobiloil Arctic!

GARGOYLE **Mobiloil Arctic**

VACUUM OIL COMPANY S. A.

Ustalenie nowych nazw ulic

w Chorzowie

W związku z włączeniem kilku gmin do miasta Chorzowa zaszła potrzeba przemianowania kilka ulic. Okazało się bowiem, że na terenie połączonych gmin znajduje się kilka ulic o jednej i tej samej nazwie. Z dniem 1 grudnia br. w **Chorzowie — dzielnica I.** Rynek nazywać się będzie **Placem Piłsudskiego,** ul. Dworcowa od dworca kolejowego do Sienkiewicza — ul. **Pocztową,** ul. Górna — **ul. Kaszubską,** ul. Podgórna — **ul. Lwowską,** Góra Redena — **Parkiem Wyzwolenia,** ul. Szpitalna — **ul. Strzelców Bytomskich,** Gimnazjalna — **ul. Powstańców,** ulica pomiędzy ul. Urbanowicza i Dąbrowskiego nazywać się będzie **ul. Wilsona,** ul. Zjednoczenia od ul. Kopernika, aż do Kilińskiego nazwana będzie **ul. Św. Antoniego,** ulica prowadząca do więzienia sądowego, nazywać się będzie **ul. Sądową.**

W Chorzowie — dz. II. ul. Kościelna przemianowana została na **ul. Miechowicką,** ul. Narożna od ul. 3-go Maja do Placu Mickiewicza na **ul. 23-go Czerwca,** ul. Mickiewicza na **ul. Stalmacha,** ul. Narożna od Placu Mickiewicza, aż do końca na **ul. Podleską,** ul. Łukaszczyka od ul. Mickiewicza aż do końca na **ul. Świdra,** ul. Mickiewicza od zieleńca aż do końca na **ul. 11-go Listopada,** ul. Piotra w odcinku od ul. Bytomskiej do Mickiewicza na **ul. Traugutta,** pozostałe odcinki ul. Narożnej, Mickiewicza, Piotra i Placu Mickiewicza aż do nowych koszarów wojskowych na **ul. Koszarową,** droga kościelna przy barakach na **ul. Reymonta,** a wreszcie ul. Jana na **ul. Opolską.**

W Chorzowie — dz. III. ul. Chorzowska i Kalusa nazwane zostały **ul. Krakowską,** ul. Kościuszki przemianowano na **ul. Emilji Plater,** drogę przy barakach na **ul. Kresową,** ul. Słowackiego na **ul. Krasińskiego,** ul. Główna na **ul. Gdańską,** ul. Król.-Hucką na **ul. Legjonów,** ul. Powstańców na **ul. 17-go Sierpnia,** ul. Dworcowa na **ul. Lignicką,** ul. Krótka na **ul. Skłodowskiej,** ul. Sobieskiego na **ul. Kościelną,** ul. Bytomska na **ul. Rozbarską,** ul. Wolności na **ul. Poznańską,** ul. Królowej Jadwigi w zachodniej części na **ul. Skłodowskiej,** ul. Królowej Jadwigi w części wschodniej na **ul. Rodziewiczowej,** ul. Szkolna na **ul. Pierackiego,** ul. Szkolna w Maciejkowicach na **ul. Kluczborską,** drogę pomiędzy dworcem kolejowym i ul. Rodziewiczowej na **ul. Królowej Jadwigi.**

W Chorzowie — dz. IV. ul. 3-go Maja przemianowana została na **ul. Wolności,** ul. Graniczna i ul. Melanji Malczewskiej na **ul. Strzelców Bytomskich,** ul. Kordeckiego na **ul. Częstochowską,** ul. Górna na **ul. Racibórską,** ul. Górnicza na **ul. Cieszyńską,** ul. Średnia na **ul. Kozielską,** ul. Polna aż do toru kolejowego na **ul. Kędzierzyńską,** ul. Polna od toru kolejowego aż do ul. Górnej na **ul. Zabrską,** droga do kostnicy lecznicy Spółki Brackiej na **ul. Głogowską,** ul. Mickiewicza na **ul. Puławskiego,** ul. Wolności na **ul. Bałtycką,** ul. Szkolna od ul. 3-go Maja do ul. Kordeckiego na **ul. Omańkowskiej,** ul. Szkolna, która prowadzi do ul. Gimnazjalnej na **ul. Powstańców,** a wreszcie ul. Szkolna w części południowej na **ul. Wolskiego.**

MINJATURY

Be... Be...

Był raz wilk stary,
Co różne zgromadził zwierzęta
Osły, świnie, cielęta,
A także — rzecz nie do wiary —
Myszy i koty, wilki i barany,
Żubry, dziki, zające i lisy
I wszystkie te puszczy stany
Do jednej zasadził misy...

* * *

To jest wasze koryto! — zaryczał. —
Żreć macie aż po uszy...
Każdy dostanie, czego pragnie w duszy,
Byle moich czynów nie obliczał!
Byle milczał i słuchał rozkazów,
Bo inaczej z nim koniec odrazu!
Byle nie zważał, według jakiej normy,
Przeprowadzę reformy,
Aby wilki rządziły na polu i w puszczy
Wbrew krzykom tłuszczy...
No, może ktoś z was ma coś rzec potrzebę?

A baran zabeczał: Be... be..

* * *

I odtąd przez lat kilka,
Zwierząt gromada żyła z łaski wilka.
Tłuszcza, co mogła znosiła do misy
Przedstawicieli zwierząt społeczeństwa.
A kto nie chciał, to na tego lisy,
Znane z okrucieństwa
Wysyłano,
One zaś co rana
Zabierały zdobycz od ust licznym rzeszom,
Które,
Drżąc o swą skórę,
Skomlały, że się cieszą.

* * *

Ale wiadomo, brać wciąż niebezpiecznie...
Wszystko nie może trwać wiecznie!
Pustoszały pola, rozłogi i lasy...
W puszczy nie było co brać
Kończyły się zapasy
I choćby chciał kto, to nie miał co dać...

* * *

Elita zwierząt,
Zgromadzona przy korycie
Zaczęła się skarżyć na nierząd,
Że się nie może najeść należycie
Że źle jest siedzieć na misy,
Że metody zmienić czas
I pierwsze uciekły lisy
Zmykając w las,
Potem żubry w gąszczach się skryły..
Zające co siły
Zwiewały od grządek kapusty,
Zbiegł, pochrząkając wieprz tłusty,
I różne inne zwierzęta
Nawet cielęta!

* * *

Wilk patrzył na to pod sierścią pobladły
Ale nic nie mógł zrobić
Nawet ich obić,
Bo mu już pazury wypadły.

* * *

Wokoło niego, mój Boże kochany,
Zostały tylko... barany.
Widząc ten stan rzeczy,
Wilk westchnął: — Któż ból mój uleczy?
Gdzie przed rozpaczą się schować?
I rzekł: — Zważając na puszczy potrzebę,
Musimy likwidować...

A barany: Be... be...

Nemo.

Z sali sądowej

Adwokat na ławie oskarżonych

Echa afery przemytniczej Zmigroda

W środę zakończył się ostatecznie długotrwały proces, wytoczony w związku z głośną swego czasu wielką aferą przemytniczą „króla przemytników" **Zmigroda** i jego wspólnika **Sapera** adwokatowi dr. **Guzemu z Katowic.** Po aresztowaniu Zmigroda adwokat, dr. **Guzy,** jako obrońca, złożył wniosek w Sądzie Okręgowym w Katowicach, o wypuszczenie Zmigroda na wolność. W piśmie tem wskazywał adwokat na to, **że „niektórzy urzędnicy celni, za zapłatą namawiają świadków do złożenia fałszywych zeznań, obciążających Zmigroda".**

Sprawa została przekazana prokuratorowi, który wytoczył adw. Guzemu proces o **zniewagę władz.** Sąd Grodzki w Katowicach, jako I instancja, skazał **adw. Guzego na 200 zł. grzywny.** Od tego wyroku wniósł zasądzony adwokat odwołanie i dlatego sprawa była ponownie rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w Katowicach.

Na rozprawie odwoławczej, jak i w I instancji, adwokat dr. Guzy bronił się tem, że podane **przez niego szczegóły są prawdziwe** i dlatego jego obowiązkiem, jako obrońcy, było, fakty te podać do wiadomości sądowi. Pozatem dr. Guzy ofiarował dowód prawdy.

Ostatnio na rozprawie przesłuchano w charakterze świadka żonę przemytnika Zmigroda, która zeznała, **że rzeczywiście niektórzy urzędnicy namawiali i szukali świadków, którzyby za zapłatą złożyli zeznania, obciążające Zmigroda, jej męża.** Na dowód tego przedłożyła ona dokument, spisany przez jednego z notarjuszów bytomskich. Dokument ten zawierał zeznania, złożone przez jednego z przemytników, przytrzymanych swego czasu na granicy. Zeznał on pod przysięgą, **że urzędnicy namawiali go, by za zapłatą fałszywie zeznawał przeciwko Zmigrodowi.** Gdy na to się zgodził, został zwolniony, i otrzymał pewną kwotę pieniędzy, oraz przyrzeczenie, że skoro zeznania swoje potwierdzi pod przysięgą w sądzie, wtenczas otrzyma większą sumę.

Wobec takiego obrotu sprawy sąd **uwolnił adw. Guzego od winy i kary.** Obecnie zostaną najprawdopodobniej pociągnięci do odpowiedzialności karnej wymienieni przez Zmigrodową urzędnicy. (s)

Z sali sądowej w Chorzowie

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie toczyła się w środę rozprawa przeciwko małżonkom, **Jerzemu i Marcie Hojdom** z Chorzowa, o oszustwo. Hojdowie ogłaszali się we wszystkich dziennikach śląskich, że poszukują cichych wspólników do rozszerzenia składu. Zgłosiło się ponad 13 osób, od których Hojdowie pobrali różne udziały od 200 do 400 zł. Ogółem wzięli około 4000 zł.

Po przesłuchaniu 13 świadków, którymi byli poszkodowani sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w piątek.

Ernest Preisner z Katowic odpowiadał za to, że w dniu 15 sierpnia br., w czasie sprzeczki zranił nożem swego przeciwnika, **Wilhelma Mysora.** Sąd skazał Preisnera na **6 miesięcy więzienia,** z zawieszeniem kary.

Wreszcie ten sam sąd skazał na **6 miesięcy więzienia Franciszka Krawczyka** z Nowej Wsi za bluźnierstwo.

Niepoprawny oszust przed sądem w Katowicach

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł w środę pod zarzutem oszustwa w 9 wypadkach pisarz ludowy, Emanuel Nitschke z Chorzowa. Oskarżony, trudniąc się pokątnem pisywaniem wniosków, odwiedzał mieszkania obywateli, oferując swoje usługi. Przejętych na siebie obowiązków nie wykonywał jednak, lecz w najbezczelniejszy sposób żerował na naiwności ludzkiej. I tak Nitsche sprzeniewierzał sumy, wręczane mu na zapłacenie podatków w Urzędzie Skarbowym i na opłaty stemplowe. Wniosków i skarg nie pisywał, jakkolwiek za to pobierał w niektórych wypadkach przeszło 100 zł.

Jeden ze świadków, oszukany przez oskarżonego zeznał że oskarżony wyłudził od niego około 160 zł., którą to sumę świadek pożyczył i do dnia dzisiejszego nie może długu tego spłacić. Jakie szkody wyrządzał oskarżony, o tem świadczy fakt, że przeciwko wyrokom nie wnosił odwołań, mimo otrzymania zapłaty. Wskutek tego wyroki stawały się prawomocne i niejeden z obywateli z jego winy powędrował do więzienia, wzgl. musi płacić wielkie grzywny.

Prokurator domagał się surowego wymiaru kary. Sąd skazał go za każde przestępstwo na 6 miesięcy więzienia, ferując wyrok łączny **roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.** Od tego wyroku prokurator wniósł apelację, domagając się wyższego wymiaru kary. (s)

KUPUJĄC — spytaj czy wyrób krajowy! który poznasz zwiedzając
Pociąg - Wystawę Wytwórczości Krajowej

Naczelnik gminy za sprzeniewierzenie 20 zł.

skazany na 6 miesięcy więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Rybniku odpowiadał b. nacz. gminy z Wilchwy, w pow. rybnickim Wincenty Hejn, oskarżony o sprzeniewierzenie 19,50 zł., przeznaczonych na zatrudnienie bezrobotnych. Akt oskarżenia zarzucał H., że z otrzymanych ze starostwa na ten cel 100 zł. przywłaszczył sobie wspomnianą kwotę i zużył na wyjazd do Rybnika. Zapiski w księgach wykazały jednak, że ponadto pobrał on na wspomniany wyjazd 19.50 zł. z kasy gminnej.

Ponieważ z zeznań świadków wynikało, że w księgach były pewne niedokładności, sąd **skazał Hejna na 6 miesięcy więzienia, za sprzeniewierzenie i 6 mies. więzienia za sfałszowanie listy wypłat,** oraz na utratę praw na przeciąg trzech lat. Obie kary połączył sąd na łączną karę 6 miesięcy więzienia i zawiesił wykonanie kary na 3 lata.

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok

w sprawie Radlicza

Wśród wielkiego zainteresowania Sąd Okręgowy w **Katowicach** ogłosił w środę wyrok w sprawie apelacyjnej **Wiktora Radlicza,** oskarżonego o zniewagę sądownictwa śląskiego. Sąd, mocą wyroku **oddalił apelację prokuratora i oskarżonego, zatwierdzając wyrok I instancji,** skazujący Radlicza **na 3 miesiące aresztu.**

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że Radliczowi nie wymierzono wyższej kary dlatego, iż jako okoliczność łagodzącą zaliczono mu fakt, że pismo, napisane do Sądu Najwyższego w Warszawie, w którem znieważono sądownictwo, było **przez zasądzonego tylko podpisane,** a faktycznym autorem jego był adwokat **Zawilski.** Od tego wyroku zapowiedział Radlicz kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie. Obrona zasądzonego w dwuch instancjach Radlicza idzie w tym kierunku, że nie miał on zamiaru znieważenia sądownictwa i sędziów. (s)

Kto ostatecznie zdobył Błękitny Traktat?

Wielka Biblioteka Powieści
ogłasza
konkurs o nagrody pieniężne w wysokości zł. 100

Dziś już można nabyć 3 i 4 nr niezwykle ciekawa powieść p. t

„W pościgu za Błękitnym Traktatem"

Autorem tej powieści jest znany powieściopisarz Adam Nasielski. Treść trzyma czytelnika w stałem napięciu, wskutek niezwykle ciekawej akcji, pełnej tajemniczych momentów. — Powieść ta należy do najciekawszych powieści ostatnich czasów, ujawniających dzisiejsze metody szpiegowskie. — Jak wskazuje już sam tytuł, akcja powieści rozgrywa się właśnie w czasie owej pogoni za Tajemniczym Traktatem, o który walczą wywiadowcy (szpiedzy różnych państw). Tajemniczy Traktat przechodzi z rąk do rąk, tak, że trudno przewidzieć,

kto ostatecznie zdobył Błękitny Traktat?

Wielka Bibljoteka Powieści rozpisuje konkurs dla wszystkich swoich Czytelników. Kto po przeczytaniu już pierwszych zeszytów tej najciekawszej powieści „W pogoni za Błękitnym Traktatem" potrafi odgadnąć, kto ostatecznie zdobył Błękitny Traktat i w terminie do 20 grudnia br. nadeśle najtrafniejszą odpowiedź na powyższe pytanie, otrzyma jedną z najgród pieniężnych, a mianowicie:

I nagroda 50 zł.
II nagroda 30 zł.
III nagroda 10 zł.
IV nagroda 5 zł.
V nagroda 5 zł.

O ile nadesłanych będzie więcej odpowiedzi, rozdział tych nagród nastąpi według kolejności nadesłania odpowiedzi. Powieść „W pogoni za Błękitnym Traktatem" wychodzić będzie po 32 strony. Razem około 25 zeszytów. Cena zeszytu 20 groszy. Zeszyt Nr. pierwszy przy jednoczesnym zakupie zeszytu Nr. drugi jest bezpłatny. — Nadto każdy Czytelnik „Siedmiu Groszy" i „Polonii" ma prawo wypożyczyć na przeciąg 3 dni bezpłatnie zeszyt Nr. pierwszy. — Zeszyty otrzymać można w każdym kiosku, w każdej agenturze, oraz u każdego sprzedawcy gazet już dziś.

Nieostrożny woźnica

We wtorek rano przy zwózce drzewa wskoczył na jadący wóz Samuela Sigreicha (Katowice, ul. Mickiewicza 23) na ul. Mickiewicza w Katowicach 38-letni woźnica, Stanisław Mrozek, tak niefortunnie, że dostał się pod koła, które **przejechały mu obie nogi.** W stanie groźnym przewieziony został on do szpitala miejskiego w Katowicach.

Wypadek przy wymijaniu

Woźnica, Wilhelm Bańczyk, zamieszkały w Świętochłowicach przy ul. Czarnoleśnej 27 przy wymijaniu drugiej furmanki na ul. Wojciechowskiego w Załężu, został najechany przez samochód osobowy, skutkiem czego koń Bańczyka doznał szeregu cięższych okaleczeń. Szofer po wypadku zbiegł.

Program Radiowy

CZWARTEK, 7 LISTOPADA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.20 Wiadomości giełdowe 15.30 Piosenki. 16.00 „Co się wam podoba?" — dla dzieci. 16.15 Orkiestra Kameralna. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Podbój Afryki przez Europę". 17.15 Muzyka lekka. 18.00 Recital skrzypcowy. 18.30 „Kukiełki śląskie" 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Słuchowisko p. t. „Zegarek". 21.35 „Nasze pieśni". 22.00 Muzyka taneczna. 23.05—23.35 Skrzynka francuska.

Warszawa (1389,3 m) 6.30 Audycje poranne. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. 13.00 Utwory Ryszarda Straussa (płyty). 15.30 Piosenki. 16.00 „Co wam się podoba?" Pogadanka dla dzieci. 16.15 Koncert z Krakowa. 16.45 „Cała Polska śpiewa", koncert z Krakowa. 17.15 Muzyka lekka 18.00 Recital skrzypcowy z Poznania. 18.45 Koncert w wyk orkiestry akordeonów (płyty). 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni nada premierę słuchowiska p. t. „Zegarek", 21.35 „Nasze pieśni". 22.00 i 23.05 Muzyka tan.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transm. z Warsz. 13.00 Płyty 13.30 Południowy koncert popularny z płyt. 15.15 Transmisje z Warsz. 16.15 „Z tysiąca i jednej nocy", koncert orkiestry kameralnej. 16.45 „Cała Polska śpiewa", koncert chóru mieszanego. 17.00 Odczyt. 17.15—18.30 Transm. z Warsz. i Poznania. 18.45 Muzyka z płyt. 19.40—23.05 Transm. z Warsz. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Poznań (345.6 m) 6.30 Audycje poranne z Warsz. 12.05 Transm. z Warsz. 13.00 Popularne melodie (płyty). 13.30 Muzyka z płyt. 15.30 Transm. z Warsz. 17.15 Transm. z Warsz. 18.00 Recital skrzypcowy. 18.45 Muzyka z płyt. 19.40 Transmisje z Warsz. 23.05 Muzyka (płyty).

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 5.00, 12.00, 15.30, 19.00, 21.00.
Medjolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.00, 20.50, 22.15.
Praga (470,2 m) godz. 11.00 15.25, 17.15, 19.30.
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 17.20, 19.50, 22.10.
Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.30, 19.20, 23.10

PIĄTEK, 8 LISTOPADA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Dla dzieci starszych: „Portret Pana Hilarego". 12.40 Orkiestra 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.35 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 „Listopad na niebie i ziemi" — dla dzieci starszych. 17.00 „Obserwatorjum wysokogórskie na Szczycie Rozśpiewanym". 17.20 Koncert. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Płyty. 19.00 Porady radjotechniczne. 19.30 „Jak spędzić święto?" 19.35 Wiadomości sportowe. 20.10 „La serva padrona" (Służąca pania) — opera komiczna w 2-ch aktach G. B. Pergolesi. 21.50 Utwory Karola Szymanowskiego na skrzypce i fortepian. 22.20—23.30 Muzyka taneczna.

Warszawa (1339,3) 6.30 Audycje poranne. 12.15 Audycja szkolna (dla dzieci starszych). 12.40 Koncert zespołu jazzowego. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert orkiestry ze Lwowa. 16.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 17.00 Reportaż. 18.00 Koncert starej muzyki. 18.45 Muzyka (płyty). 20.10 „La Serva Padrona" (Służąca pania) — opera komiczna w 2 aktach. 21.50 Utwory Karola Szymanowskiego. 22.20 Muzyka taneczna.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.03—13.35 Transm. z Warszawy. 13.35 Koncert popularny z płyt. 15.30 Muzyka z płyt. 16.00 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 17.20 Transm. z Poznania i Warszawy. 18.00 Muzyka symfoniczna z płyt. 18.45 Pieśni. 19.40—23.30 Transm. z Warszawy.

Poznań (348.6 m) 6.30 Audycje poranne z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.35 Muzyka lekka i piosenki na płytach. 15.30 Lekka muzyka symfoniczna (płyty). 16.00 Transm. ze Lwowa. 16.45 Transm. z Warszawy. 17.20 Koncert solistów. 18.45 „Słynni śpiewacy — płyty. 19.40—23.20 Transm. z Warszawy. 23.20 Koncert życzeń z płyt.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 15.30, 19.00.
Medjolan (221,1 m) godz. 12.30, 17.00, 20.50, 22.15
Praga (470,2 m) godz 11.00, 16.10, 19.40, 20.40.
Wiedeń (506,8 m) godz 12.00, 17.30, 20.45, 22.40.
Budapeszt (550,5 m) godz. 13.05, 17.30, 20.20, 23.10.

AFRYKA WIDZIANA OCZAMI J. CONRADA.

(—) Dla szerokich kół interesujących się wypadkami włosko-abisyńskiemi będzie zapewne ciekawe, jakiemi oczami widział Afrykę znakomity pisarz, Józef Conrad-Korzeniowski. Wprawdzie Conrad nie opisuje Abisynji, ale warunki klimatyczne i sposób oddziaływania ich na psychikę europejską, który jest w całej Afryce podobny. Ten „Kwadrans Literacki" przeznaczony Afryce dnia 9 listopada o godz. 15-ej wyjęty jest z arcydzieła Conrada p. t.: „Jądro ciemności".

Kronika Slaska

— **KURS REKOLEKCYJ ZAMKNIĘTYCH DLA KATOL. STOWARZYSZENIA MĘŻÓW** odbędzie się w dniach od 16—20 listopada br. w Kokoszycach. Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 7-ej wieczorem, zakończenie ostatniego dnia rano. Zgłoszenia przyjmuje Diecezjalny Sekretarjat Rekolekcyjny, Katowice, ul. Piłsudskiego 20, tel. 345.07/8.

— **ZAGINĄŁ.** Dnia 2 bm. wydalił się z domu 15-letni Henryk Brunon, zam. w Małej Dąbrówce (Piłsudskiego 12) i dotychczas nie powrócił. Opis zaginionego: wzrost 160 cm, postać wysmukła, włosy ciemno-blond, oczy niebieskie, usta drobne, uzębienie dobre z jednym złotym zębem, ubrany w płaszcz i mundurek szkolny Nr. 886, spodnie długie, czarne półbuciki. Wiadomości, mogące się przyczynić do ustalenia miejsca pobytu zaginionego, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

— **Z HUTY „PIŁSUDSKI".** W najbliższych dniach zakłady przetwórcze huty „Piłsudski" rozpoczną budowę konstrukcji żelaznej mostu, budowanego nad Wisłą we Włocławku. Koszta budowy wynoszą około 2.300.000 zł. Most będzie wykonany do dnia 1 maja 1936 r.

— **ZGUBIONO** torebkę na szosie Mikołowskiej w drodze z Katowic do Ligoty na cmentarz. Poszkodowaną jest biedna kobieta. Prosimy oddać zgubę w oddziale „Polonii" w Katowicach, ul. Marjacka 5.

— **JESZCZE JEDEN BLOK MIESZKALNY W MYSŁOWICACH.** Magistrat m. Mysłowic czyni starania celem wybudowania jeszcze jednego bloku mieszkalnego. Fundusz Pracy odnosi się przychylnie do tego projektu, stawiając jednak warunki, że magistrat wykupi z czasem gmach od Funduszu Pracy. Prace nad budową gmachu rozpoczęte będą w kwietniu 1936 r. (k)

— **KOMITET POPIERANIA HANDLU POLSKIEGO W MYSŁOWICACH.** Staraniem kół obywatelskich powstał w Mysłowicach komitet popierania polskiego handlu i przemysłu, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich sfer i zawodów. W dniach 22—23 bm. komitet organizuje wspólną wycieczkę, celem zwiedzenia pociągu-wystawy. (k)

— **ZGŁOSZENIA NA DOMKI RODZINNE W NOWEJ KOLONJI W MYSŁOWICACH.** W związku z zapytaniami w sprawie budowy domków w przyszłej kolonji na Skotnicy w Mysłowicach, kierownictwo wyjaśnia, że ilość zabudowań będzie uzależniona od ilości zgłoszeń nabywców na domki. Budowa zostanie rozpoczęta pod koniec kwietnia, a oddanie domków do użytku nastąpi pod koniec lipca lub z początkiem sierpnia przyszłego roku. Reflektanci winni wcześniej złożyć zgłoszenia, gdyż później mogą one być nieuwzględnione. (k)

— **KRADZIEŻ PIENIĘDZY NA POCZCIE W MYSŁOWICACH.** W czasie nadawania pieniędzy w Urzędzie pocztowym w Mysłowicach skradziono Leonardowi Froidowi, zam. w Mysłowicach, z kieszeni palta 155 zł. (k)

— **WIECZÓR KOŚCIUSZKOWSKI W NOWYM BYTOMIU.** Tow. Gimn. „Sokół" w Nowym Bytomiu urządza w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 18.30 na sali Domu Robotniczego wieczór kościuszkowski, połączony z pokazami gimnastycznemi. Na wieczor zaprasza się miejscowe obywatelstwo.

— **ODSŁONIĘCIE POMNIKA KU CZCI JANASA.** Dnia 10 listopada br. odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika w Rudzie ku czci Wincentego Janasa, poległego w walce o przyłączenie Górnego Śląska do Polski w czasie pierwszego powstania. Pomnik stanie w miejscu, w którem Janas padł od kuli Grenzschutzu w czasie pierwszego powstania. Janas był nauczycielem polskim w Rudzie i był jednym z pierwszych ideowców, którzy kierowali ruchem niepodległościowym w Rudzie i okolicy.

— **APARAT RADJOWY W T. C. L. W PIEKARACH.** Dzięki staraniom prezesa T. C. L., nauczyciela p. Fronczka, zainstalowany został w miejscowej czytelni T. C. L. aparat radjowy, przeznaczony dla urozmaicenia pobytu czytelnikom w czytelni. (zo)

— **LIKWIDACJA CMENTARZY W CHORZOWIE.** Magistrat miasta Chorzowa opracował plany zlikwidowania cmentarzy w Chorzowie I i II, położonych w śródmieściu i urządzenia dla Chorzowa I i II wspólnego, dużego cmentarza za miastem. Obecny projekt przewiduje założenie cmentarza na terenach, położonych na peryferjach w kierunku Siemianowic. Plan ten zostanie zrealizowany w najbliższym czasie. Równocześnie Franciszkanie z nowozałożonego probostwa w Klimzowcu uzyskali od Skarbofermu większe tereny na założenie cmentarza.

— **DYŻUR LEKARSKI W CHORZOWIE** dla członków Kasy Chorych w dniu 10 bm. pełnić będą: dr. Spyra, zam. w Chorzowie II, ul. 3-go Maja 4 i dr. Lex, zam. w Chorzowie III, ul. Kościelna1. Dyżur trwać będzie od soboty, dnia 9 bm. godz. 12 w południe, do poniedziałku, dnia 11 bm., godz. 8 rano.

— **WYPADEK NA „BIEDASZYBIE".** W nocy na środę w jednym z szybików na terenie Mikołowa oberwał się węgiel, zasypując czterech robotników. Wszczęto niezwłocznie akcję ratunkową, w wyniku której wydobyto zasypanych z podziemi. Jeden z nich, niejaki Konrad Harazim, poniósł śmierć, trzej inni doznali lżejszych okaleczeń.

— **MOTOCYKLISTA ZDERZYŁ SIĘ Z FURMANKĄ.** Dnia 4 bm. na ul. 12-go Maja w Ochojcu zderzył się motocyklista Paweł Szojda z Katowic z furmanką Wilhelma Knauera z Katowic, wskutek czego Szojda doznał złamania 2 palców oraz kontuzji prawej ręki, natomiast znajdujący się na tylnem siedzeniu Emil Mieślańczyk z Brynowa doznał złamania prawej ręki. Woźnica wyszedł z wypadku bez szwanku. Rannych odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach.

— **KRADZIEŻ DRZEWA Z LASÓW PAŃSTWOWYCH.** W dniu 4 bm. zatrzymano na skrzyżowaniu ulic Wodzisławskiej i Raciborskiej w Rybniku T. D., L. W. i jego żonę oraz niejakiego E. B. z Orzepowic, w chwili, gdy wieźli na furmance drzewo, skradzione z lasów państwowych w Zebrzydowicach. Drzewo, które zostało przez policję zajęte, przedstawia wartość 50 złotych. (r)

— **NAJECHAŁ NA ROWERZYSTKĘ I ZBIEGŁ.** Na ulicy Raciborskiej w Rybniku najechał w dniu 5 bm. nieznany woźnica furmanką na jadącą na rowerze Helenę Thielową z Rybnika. Furman, nie troszcząc się o ofiarę nieostrożnej jazdy, odjechał do domu. Przypadkowi przechodnie zajęli się ciężko poturbowaną Thielową i odstawili ją do domu. (r)

Pożar w Ruptawie

Onegdaj powstał pożar w murowanej stodole Dominika Skorupy w **Ruptawie**, pow. Rybnik. Stodoła spłonęła doszczętnie wraz z całem tegorocznem żniwem i maszynami rolniczemi. Szkoda wynosi 2.400 zł. Wyrówna ją towarzystwo ubezpieczeniowe. Mimo dochodzeń przyczyny pożaru nie zdołano narazie ustalić. (r)

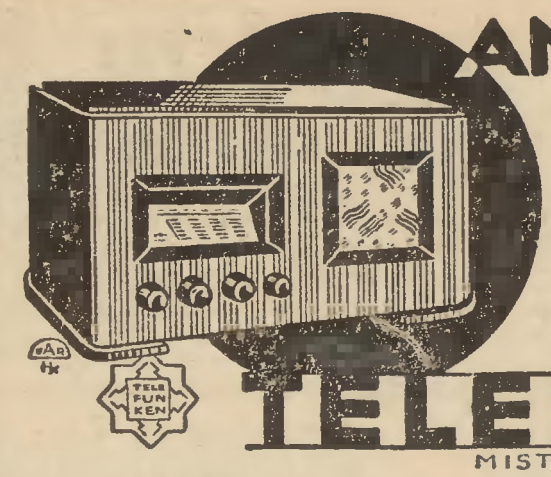
AMBASADOR
4-LAMPOWY
Z 5tą PROSTOWNICZĄ
Arcydzieło radjotechniki Obficie wyposażony w najnowsze udoskonalenia Nowa linja akustycznej skrzynki. 3 zakresy fal. Zasięg wszechświatowy.
TELEFUNKEN
MISTRZ TONU, PRECYZJI i FORMY

Niezwykła eksmisja na granicy m. Katowic

Dramatyczne sceny przy wywłaszczeniu gruntu pod szosę

Konieczność rozbudowy miasta Katowic w niejednym wypadku napotyka na różne trudności i wymaga pewnych ofiar ze strony obywateli. Poza miastem, w Brynowie stała do tej pory mała chałupa, do której należało kilka morgów gruntu. Właścicielem tego gruntu był 65-letni Alojzy Kozłowski, który, jak już donosiliśmy, pod żadnym warunkiem nie chciał usunąć się ze swojego gruntu, potrzebnego na budowę nowej szosy asfaltowej, biegnącej spod Parku Kościuszki do Brynowa. Ostatecznie jednak miasto wzięło górę i Kozłowskiego grunt został wywłaszczony.

Sprzeciw Kozłowskiego

Jakkolwiek wszyscy inni właściciele nieruchomości chętnie odstąpili swoje grunta pod przyszłą szosę, to Kozłowski nie chciał się zgodzić. Proszony kilkakrotnie przez władze na wspólną konferencję porozumiewawczą, na której chciano mu zaproponować większe odszkodowanie za dom, oraz grunt, K. **nie chciał o niczem słyszeć.** Gdy pewnego dnia zamierzano wymierzyć na gruncie jego nową trasę szosy, rozgniewany chałupnik rzucił się z widłami na urzędników. Ponieważ Kozłowski obstawał przy swojem, prace przy budowie autostrady musiano przerwać, co trwało blisko rok.

Co mówi Kozłowski?

Zainterpelowany przez naszego wysłannika Kozłowski odpowiedział:

— **„Od 40-tu lat mieszkam wraz z młodszą siostrą w naszej posiadłości, która nie jest obciążona żadnemi zobowiązaniami. Jestem jedynym właścicielem zabudowań i gruntu i nikt nie ma prawa do mojego majątku".**

— „Dlaczego nie chcecie odstąpić gruntu i domu, przecież otrzymalibyście dobre odszkodowanie".

— **„Nie odstąpię aż do śmierci żadnej piędzi ziemi, mój grunt bowiem nie jest do sprzedania.** Nieżyczliwi ludzie dążą do odebrania mi gruntu, by w ten sposób mnie zniszczyć".

Daremnie tłumaczymy staruszkowi, że za odstąpienie 600 metrów kwadr. gruntu, oraz walącej się chałupy Magistrat wypłaci mu odszkodowanie w sumie około 10.000 zł. Podenerwowany Kozłowski odpowiada, że **obecnie mają, jedynie pieniądze papierowe i „żelazne".** Gdyby kiedykolwiek odstąpił swój grunt, to musianoby mu zapłacić tylko **czystem złotem.**

Wywłaszczenie

Ponieważ Kozłowski trwał przy swym uporze, Śl. Urz. Woj. zastosował wobec opornego obowiązującą ustawę wywłaszczeniową. Kozłowskiego wywłaszczono z potrzebnego pod budowę szosy gruntu, oraz chałupy, za co zgodnie z orzeczeniem rzeczoznawców **przyznano mu 9.850 zł. odszkodowania.** Ponieważ Kozłowski nie przyjął pieniędzy, władze widziały się zmuszone złożyć je w kasie sądowej w Katowicach.

Eksmisja

Ponieważ słusznie przypuszczano, że Kozłowski nie opuści dobrowolnie swego domu, w środę rano pod jego dom przybył silny oddział policji wraz z robotnikami, którzy przystąpili do burzenia ogrodzenia, oraz chałupy. Urzędników i robotników **Kozłowscy powitali wyzwiskami,** zapewniając przybyłych, że nie opuszczą swego domu. Gdy zamierzano przystąpić do burzenia domu, Kozłowscy z kijami rzucili się na robotników. By Kozłowskiego niezbyt drażnić widokiem walącego się domu, poradzono mu udać się ze skargą do Wydziału Budowlanego, przy Magistracie w Katowicach, Kozłowską zaś zamknięto w szopie.

Niespodzianka

Gdy Kozłowski powrócił do domu był wielce rozczarowany. Na miejscu, gdzie jeszcze przed chwilą stała jego chata, znalazł już tylko wyrównany teren. Tuż obok postawiono porządny barak z drzewa, zbudowany na koszt Magistratu m. Katowic dla wyeksmitowanego. Barak zaopatrzony był pozatem w piec...

I tak skończył się długoletni zatarg jednego z ostatnich chłopów katowickich z naszymi ojcami miasta. (ok)

Przy bólach w krzyżu

i w stawach, w cierpieniach reumatycznych i artretycznych stosuje się tabletki Togal. Togal uśmierza bóle i przynosi ulgę
ZNIŻONA CENA ZŁ 150 ZA DUŻĄ
Togal

Ilustracja nasza przedstawia z prawej strony upartego wieśniaka Alojzego Kozłowskiego, u góry robotników, zajętych przy rozbiórce domu, po uprzedniem wyeksmitowaniu z niego Kozłowskiego, u dołu zaś prowizoryczny barak, postawiony kosztem magistratu na gruncie Kozłowskiego, w którym znalazł on chwilowe schronienie.
Fot. C. Datka.

Zagadkowa sprawa w Mokrem

Gdzie się podziały pieniądze za ziemniaki rakoodporne?

W roku 1933 na terenie gminy Mokre, w powiecie pszczyńskim, miał się pojawić **rak ziemniaczany.** Chociaż czynniki miarodajne stwierdziły raka na ziemniakach, pochodzących z gminy Mokre, miejscowi gospodarze nie byli o tem przekonani. Krążą bowiem pogłoski, że ziemniaki zarażone rakiem, zostały poprostu... podsunięte.

W związku z pojawieniem się raka ziemniaczanego odbyło się w Mokrem zebranie gospodarzy, na którem pewien inspektor z Cieszyna wygłosił referat, **zalecając kupować ziemniaki, odporne na raka.**

Przyznając wówczas słuszność wywodom referenta, gospodarze zgodzili się na sprowadzenie ziemniaków, zalecanych przez znawców. Nie mieli nic na tem stracić, bo władze wojewódzkie obiecały pokryć wynikłe stąd wydatki i różnicę w cenie.

Sprowadzeniem ziemniaków odpornych na raka zajął się **Urząd Gminny w Mokrem.** Zakupiono cztery wagony ziemniaków w Wielkopolsce. Gdy ziemniaki nadeszły, miejscowi gospodarze jednak niebardzo byli nimi zachwyceni. Nietylko, że różnica w cenie była duża, bo **wynosiła 75 groszy na centnarze,** ale nadto ziemniaki w porównaniu z ziemniakami z Mokrego **były daleko mniej wartościowe.**

Gospodarze popłacili jednak swoje należności, uważając sprawę za „zło konieczne". Urząd Gminny w Mokrem zapewniał ich zresztą, że różnica w wysokości 75 groszy na centnarze, zostanie im wypłacona.

Daremnie jednak gospodarze w Mokrem po dziś dzień oczekują likwidacji swoich pretensyj. W Urzędzie Gminnym zakomunikowano im wprawdzie, że **pieniądze od władz wojewódzkich nadeszły,** gmina jednak nie może ich wypłacić, **bo... zużytkowała je na inne cele.**

Pieniądze przekazane gminie dla gospodarzy, **nie były własnością gminy** i, gdyby tak prywatna osoba w podobny sposób postąpiła, miałaby spewnością do czynienia z prokuratorem, sądem i więzieniem. Ale urząd...?

Przemycili pół miljona igieł

Grzywna będzie wynosiła 40 tysięcy złotych

W ub. tygodniu straż graniczna w **Tarnowskich Górach** przytrzymała furmankę z ziemniakami, okrytemi słomą. Przy przeszukaniu ziemniaków straż **znalazła około 50 kg. nowiuteńkich igiel, przemyconych z Niemiec,** czyli ogółem około pół miljona sztuk, które skonfiskowano. Prócz igieł znaleziono jeszcze kilka kg. części zapasowych do zapalniczek. Przemycony towar w całości **przedstawia wartość około 8.000 złotych.**

W związku z tem przytrzymano i odstawiono do sądu w Tarn. Górach: Wojciecha S., Pawła N., oraz Engelberta S. z Piasecznej, w pow. tarnogórskim. Jak dodatkowo informują, grzywna za ukrócone cło w tym wypadku będzie **wynosiła około 40.000 zł.** (zo)

W śródmieściu Katowic

tworzy się... Nalewki!

Magistrat m. Katowic na swem ostatniem posiedzeniu powziął rewelacyjną uchwałę, znoszącą zezwolenie Urzędu Budowlanego miasta Katowic, w sprawie budowy t. zw. **Bazaru Handlowego, przy ul. Starowiejskiej.** Zawiadomiono właściciela nieruchomości p. Wysockiego, że ma natychmiast wstrzymać budowę sklepików bazarowych. Jak nas informują, posiedzenie Magistratu **było niezwykle burzliwe.** Głównie atakowano radcę miejskiego inż. Sikorskiego, który zewolił na budowę kramików, które są wzorowane na kramikach żydowskich w Sosnowcu, Będzinie i w innych miastach b. Kongresówki.

By zrozumieć tło niecodziennej historji w Katowicach, zapoznać musimy się z jego historją.

Co mówi p. Wysocki?

Właścicielem nieruchomości przy ul. Starowiejskiej nr. 5 i 6 jest p. **Wysocki, pochodzący z Pomorza.** Zapewnił on członka naszej redakcji, że jest jedynym właścicielem nieruchomości, że nie ma żadnych wspólników żydowskich. Jak nas p. W. informuje, wzór urządzenia Bazaru zaczerpnął częściowo z **Sosnowca i Będzina,** częściowo zaś z Niemiec. Znany jest fakt, że ludność mniej zamożna Górnego Śląska pokrywa swoje zapotrzebowanie u drobnych handlarzy w Sosnowcu i Będzinie. Na tamtejszych targach towary są dużo tańsze niż na Górnym Śląsku. Pan W. twierdzi, że górnośląscy kupcy i handlarze mają bardzo duże koszty administracyjne i dlatego „odbijać" je muszą na towarze, ciągnąc z tego nieraz duże zyski. W Niemczech, zdaniem p. W. sprawa zysków jest unormowana w ten sposób: Rzeźnik nie może pobierać za mięso większej ceny, jak 180 procent ceny mięsa żywej wagi. — W Polsce tymczasem płaci się za mięso żywej wagi 32 gr. za kilo, a sprzedaje po 1.40—2.20 zł., czyli 400 do 700 proc. więcej. Zarabiają więc rzeźnicy, a nie rolnicy. W branży piekarskiej sprawa przedstawia się podobnie.

Projekt i realizacja

Pan W. zamierzał zatem urządzić tanie kramiki, w których towar nabywać byłoby można po **cenach dalеko niższych, niż w sklepach handlowych.** Z projektem tym zwrócił się do prezesa Izby Handlowej p. Kowalczyka i prezesa Związku Kupców Chrześcijańskich, p. Jerzykiewicza, którzy jednak projektu tego rzekomo nie poparli. Równocześnie p. W. przystąpił do budowy kramików na miejscu dawn. fabryki żarówek „Helios" i garaży przedstawicielstwa „Fiat". Kramiki te znajdują się w podwórzu. Wejście główne od ulicy Starowiejskiej. Pozatem projektowane są przejścia na ul. **Marjacką i ul. Stanisława.** Budowa tych przejść została narazie wstrzymana.

Następnie p. W. ogłaszał w pismach codziennych, że wynajmie owe kramiki. Ofert wpłynęło **kilkaset.** Osiemdziesiąt procent stanowili **kupcy żydowscy.**

Pan W. jak zapewnia, wybrał tylko oferty obywateli katowickich. Przyznaje, że 50 procent tych kupców to żydzi, twierdzi jednak, że więcej katolickich kupców nie było.

Do rewelacyjnych informacyj p. W. należy jednak twierdzenie, że polski magistrat miasta Katowic udzielił zezwolenia i przydzielił mieszkania 17.000 żydów. Nie dość na tem. Władze miejskie udzieliły zezwolenia na prowadzenie handlu różnym handlarzom żydowskim handlującym w brudnych i ciemnych suterenach.

— Dlaczego mam być gorszy od magistratu? — pyta nas p. W.

Będzin, czy Katowice?

Ostatnio wyglądem zewnętrznym Katowice upodobniły się bardzo do Sosnowca i Będzina. Z czystego europejskiego miasta stały się brudnem i niechlujnem miasteczkiem. Mamy to do zawdzięczenia naszym władzom miejskim, które na peryferjach miasta energicznie rozwalają schludnie zbudowane domki bezrobotnych, zaś w centrum miasta zezwalają na budowę i urządzenia natrętniejszych ruder.

Sprawa Bazaru jest przesadzona, bo chociaż magistrat nakazał wstrzymanie robót, roboty te zostały już ukończone i wkrótce **od będzie się również otwarcie Bazaru.** Nadmienić jeszcze musimy, że obecnie magistrat nie miał podstaw prawnych **do wydania takiego zakazu.** Zainteresowani mogą wytoczyć władzom miejskim procesy o grube odszkodowanie. **Nalewki katowickie nie zostały więc zduszone.**

Nalewki więc będą!

Bazar p. W. będzie nielada konkurencją dla hali targowej, którą miasto buduje kosztem **półtora miljona złotych.** Pozatem konkurencję odczują również i kupcy katowiccy, którzy nietylko mają piękne i drogie sklepy, **ale płacą wysokie podatki.**

Kramikarze w Bazarze p. W. podatków tak wysokich **opłacać nie będą, bo wykupią patent najniższej kategorji i obrót ich będzie szacowany.**

Czyli, że Katowice otrzymają „Nalewki"...

Strzelanina na ulicy w Hajdukach

Chciał zamordować narzeczoną i rywala

W dniu 5 bm. wieczorem, mieszkańcy ul. Stalmacha w Wielkich Hajdukach byli **świadkami ponurego zajścia.** Około godz. 21,45 powstała nagle strzelanina, jednak strzały na szczęście nikogo nie zraniły. Jak się okazało, przechodzący ulicą **Karol Stefan,** zam. w Wielkich Hajdukach (Stelmacha 4), usiłował zastrzelić przechodzących tam **Stefanję Arentównę** z Wielkich Hajduków (Stelmacha 2), oraz jej znajomego **Henryka Fridricha,** również z Wielkich Hajduków (Krakowska 165).

W tym celu Stefan z odległości dwuch metrów skierował w stronę Arentówny i Fridricha rewolwer i wystrzelił 7 kul, Stefan widząc, iż pomimo to nikogo nie zranił, począł następnie uciekać, biegnąc w stronę ul. Kolejowej. Tam nagle przystanął i po wydobyciu rewolweru z kieszeni, **strzelił sobie w usta,** zamierzając pozbawić się życia, przed odpowiedzialnością. Pomimo, że kula przebiła na wylot jamę ustną, Stefan upadł, nie tracąc jednak przytomności. Powiadomione o wypadku pogotowie ratunkowe huty „Batory" przybyło na miejsce i zabrało rannego Stefana do lecznicy hutniczej, gdzie samobójcy udzielono pomocy lekarskiej.

Stefan został natychmiast przesłuchany i zeznał, **że już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem pozbawienia życia Arentówny.** Uczynić to chciał dlatego, że Arentówna nie chciała utrzymywać z nim w dalszym ciągu znajomości, lecz spotykała się z Fridrichem. Stefan zamierzał również zabić Fridricha, który był jego konkurentem. Dochodzenia wykazały, że niedoszły morderca miał w rewolwerze 13 naboi.

W sprawie tej policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Katastrofa na przejeździe kolejowym

pod Pszczyną

Pod Pszczyną wydarzyła się katastrofa samochodowa, która jedynie szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie **pociągnęła za sobą większych ofiar.** Krótko przed nadejściem pociągu towarowego, na przejeździe kolejowym pomiędzy **Pszczyną i Piaskiem** spuszczono zapory, gdy nagle od Pszczyny nadjechał samochód ciężarowy z Białej, który **całą siłą uderzył o zaporę.**

Zapora została złamana i rzucona na tor kolejowy. W tej samej chwili nadjeżdżał pociąg towarowy, którego kierownik spostrzegł wypadek, na szczęście **zdołał zatrzymać pociąg i w ten sposób uniknął katastrofy.**

Policja prowadzi dochodzenia w celu wyjaśnienia przyczyny katastrofy. Jest bardzo charakterystycznem, że w miejscu, w którem nie ma żadnego większego zakrętu, szofer nie zauważył zapory.

DUCHY STRASZĄ W CZELADZI

Panika wśród mieszkańców domu

Czeladź ma **nową sensację,** jaką jest pojawienie się **„duchów"** w jednym z domów, przy ul. Podwalnej.

Od pewnego czasu w każdą noc, około godziny 24-tej mieszkańcy tego domu słyszą jakieś **niesamowite trzaski,** huki, stąpania oraz jęki, które wyrywając mieszkańców z głębokiego snu, budzą wśród nich trwogę i popłoch. Często ktoś jakby chwyta za klamkę zamkniętych drzwi, gdy jednak drzwi zostaną otwarte okazuje się, że w korytarzu niema nikogo.

W związku z tem wśród mieszkańców rozeszła się wieść, że dom **nawiedzony jest przez duchy.** Byli odważni, którzy chcąc sprawdzić przyczynę niesamowitych harców „ducha" wybiegali na korytarz, jednak nikogo nie znaleźli. Pewnego razu podobno jeden z lokatorów widział **jakąś białą zjawę,** która jednak w niewyjaśniony sposób, zniknęła mu z przed oczu. Ogarnięty strachem wpadł do mieszkania, które natychmiast zaryglował. Bał się, ażeby duch nie poszedł za nim. Przygoda ta ugruntowała przekonanie lokatorów, że dom nawiedzają duchy.

Wiadomość o tem rozeszła się po mieście, budząc duże zainteresowanie. Znaleźli się już nawet sąsiedzi, co twierdzą, że słyszeli **harce wyprawiane przez duchy.**

Wieczorem dom odwiedzany przez duchy, omijany jest przez przechodniów z daleka. Jakich środków użyją mieszkańcy nieszczęsnego domu, ażeby przeszkodzić dalszym wizytom duchów, nie wiadomo.

Jak można zdobyć pięćdziesiąt złotych

Dla każdego czytelnika „Polonji" i „Siedem Groszy" nadarza się okazja zdobycia w gotówce kwoty 50 złotych, bez jakiegokolwiek wkładu czy ryzyka. Jedyna praca, to przeczytanie pierwszego numeru powieści p. t. „W pogoni za Błękitnym Traktatem".

Wszyscy agenci i sprzedawcy „Polonji" i „Siedmiu Groszy" zostali przez nas wezwani do bezpłatnego wypożyczania zeszytu nr. 1. powieści p. t. „W pościgu za Błękitnym Traktatem". Każdy czytelnik ma zatem prawo od swojego dostawcy żądać doręczenia mu bezpłatnie, pierwszego numeru powieści.

A jak można zdobyć 50 złotych?

Rzecz zupełnie prosta. Wydawnictwo Wielkiej Biblioteki Powieści rozpisało konkurs o nagrody pieniężne. Istota konkursu polega na tem, że czytelnik powieści, po przeczytaniu pierwszego numeru, ma odgadnąć, kto ostatecznie zdobył „Błękitny Traktat". O traktat ten walczą wywiadowcy różnych państw. Przechodzi on z rąk do rąk. Czytelnik sam jest ciekawy, co się właściwie stało wkońcu z tym traktatem.

Sprytny czytelnik może się tego domyśleć i jeżeli trafnie się domyśli, bierze udział w konkursie, którego warunki ogłaszamy na innem miejscu.

A więc natychmiast udajcie się do waszych agentów, wzgl. sprzedawców gazet i żądajcie, by bezpłatnie wypożyczyli wam numer pierwszy. Kto kupi numer 2, otrzymuje numer pierwszy zadarmo.

Służąca z zemsty chciała wytruć chlebodawców

Mięso zaprawiła strychniną

W Sosnowcu przy ul. Orlej miał miejsce wypadek, który mógł **skończyć się tragicznie.** U państwa R., zamieszkałych przy tej ulicy pracowała w charakterze służącej niejaka **Marja S.,** która przed dwoma tygodniami, na skutek nieporozumień, **otrzymała wymówienie.** Służąca, zamiast okazać skruchę i starać się o przebaczenie, ukartowała plan strasznej zemsty.

W szalonej swej głowie postanowiła otruć dotychczasowych chlebodawców i w tym celu, w niewyjaśniony sposób zdobyła **strychninę** którą zaprawiła przygotowane na pieczeń mięso cielęce. Dziwnym zbiegiem okoliczności, w dniu przygotowanego zamachu, pani domu zajęła się kuchnią osobiście i krając surowe jeszcze mięso, spostrzegła wewnątrz cienkie i błyszczące jak srebro żyły, co zwróciło jej uwagę.

Zaintrygowana odkryciem, zwróciła się o wyjaśnienie do zaniepokojonej służącej, która nie potrafiła ukryć swego przerażenia. To utwierdziło jeszcze panią R. w podejrzeniu, że służąca ma nieczyste sumienie, to też zagroziła jej natychmiastowem doniesieniem do policji.

Wtedy stała się rzecz niespodziewana, służąca bowiem **padłszy na kolana,** opowiedziała straszną prawdę i poczęła ze łzami w oczach **błagać o przebaczenie.** Zastygła z przerażenia p. R., w pierwszej chwili nie potrafiła przemówić ani słowa, błagalna prośba jednak służącej, która czołgała się po podłodze i czepiając się nóg, żebrała litości, skruszyła ją. Zapewniła niedoszłą zamachowczynię, że nie wyciągnie z tego żadnych konsekwencyj i nie zawiadomi władz, jednak **nakazała jej natychmiastowe opuszczenie swego domu.** Wiadomość o sparaliżowanym w sam czas strasznym zamachu szalonej dziewczyny, wywołała wśród domowników **zrozumiały popłoch** i przerażenie. Pani R. dotrzymała słowa i mimo przeżytych chwil grozy i przerażenia, nie zawiadomiła o tem władz.

Wielki proces przemytniczy

W dniu 6 bm. prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach wniósł do sądu akt oskarżenia przeciwko sześciu przemytnikom, obwinionym o przemycanie przez zieloną granicę do Polski towarów. Na ławie oskarżonych zasiędą: Władysław **Kobylański,** Piotr **Zięba,** Józef **Kowalik,** Jan **Ożóg,** Władysław **Paszewski** i Jan **Binek.** Czterej pierwsi oskarżeni przesiadują w areszcie, natomiast Binek i Ożóg odpowiadać będą z wolnej stopy. Wszyscy oskarżeni ujęci zostali w nocy z 28 na 29 września br. podczas przekradania się przez zieloną granicę na terenie pow. Tarno-Górskiego. Skonfiskowany im wówczas transport przemyconych towarów składał się z 600 szt. zapalniczek, znacznej ilości sacharyny, maszynek i przyborów fryzjerskich itd. Przemytników zatrzymali funkcjonarjusze straży granicznej, patrolujący na granicy. Rozprawa odbędzie się za parę tygodni.

Szczęśliwej podróży!

Jak nas informują, znany oszust, występujący jako „lekarz" Juan **Chomski,** skazany swego czasu za różne oszustwa i oszustwa matrymonjalne na 3 lata więzienia, **opuścił w tych dniach mury więzienia i natychmiast wyjechał do Brazylji.** Jak już swego czasu pisaliśmy, Chomski jest obywatelem brazylijskim, a ponieważ jest międzynarodowym hochsztaplerem byłby i tak z granic Polski wydalony. Śledztwo w sprawie Chomskiego trwało przez przeszło rok i zostało przewleczone wskutek jego sensacyjnej ucieczki ze szpitala, do którego został przewieziony wskutek spowodowania sztucznego krwotoku.

Tak więc społeczeństwo polskie pozbyło się jednego niebezpiecznego szkodnika. (s)

Teatr, Estrada i Ekran

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: o g. 15.45 „Muzyka na ulicy" dla Kop. Mysłowice, o g. 20 „Muzyka na ulicy".

SOBOTA: o g. 15.30 „Dziady" dla szkół, o g. 20 „Muzyka na ulicy".

NIEDZIELA: o g. 11.30 „Akademja Stow. Prac. Kom." o g. 15.15 „Gwałtu co się dzieje" dla kop. Richter, o g. 19 „Gwałtu co się dzieje" dla Huty Batory.

△ TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

BYTOM: piątek, 6 list. g. 20 „Muzyka na ulicy".

ZABRZE: wtorek, 12 list. g. 20 „Gwałtu co się dzieje"

RACIBORZ: piątek, 13 list. g. 20 „Muzyka na ulicy".

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Cyrk Barnuma". **Casino:** „Karjera". **Colosseum:** „Mała mateczka". **Rialto:** „4½ Muszkieterów" **Union:** „Regina".

KATOWICE-BOGUCICE. Bajka: „Dziewczęta w umundurkach" oraz 2 programy. **Atlantic:** „Piotruś".

CHORZÓW I. Apollo: „Człowiek-wilk" i „Przyjaźń w obliczu śmierci". **Colosseum:** „Księżniczka Czardasza", „Bella Donna" i „Abisynja przygotowuje się do wojny".

MYSŁOWICE. Casino: „Żywy zastaw". **Odeon:** „Ilonka" **Helios:** „Napad na Kongo".

SZOPIENICE. Helios: „Wojna w królestwie walca".

SIEMIANOWICE. Kameralne: „Ilonka". **Apollo:** „Burza nad światem".

PIOTROWICE. Metropol: „Żywy zastaw" i „Ręka mściciela".

BIELSZOWICE. Śląskie: „Buster nawarzył piwa" i „Noce wiedeńskie".

SZARLEJ. Apollo: „Tajemnica Zamku Lebanon" i „Hallo Londyn"

TARN. GÓRY. Nowości: „Mała mateczka".

LUBLINIEC. Apollo: „Dla ciebie śpiewam".

KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości" i „Dolina trwogi".

RUDA. Apollo: „Sprzedany głos" i dodatek **Piast:** „Serce Indjanki" i „Pieniądz".

MIKOŁÓW. Adria: „Hopla" i „W sidłach bandytów".

PAWŁÓW. Eden: „Legion cudzoziemców" i „Jarmark miłości".

KNURÓW Śląskie: „Imitacja życia" i „Synowie pustyni". **Casino:** „Człowiek bez twarzy" i nadprogram.

CZERWIONKA. Apollo: „Zbrodnia w Trinidad" i „Miasto pod terorem".

WODZISŁAW. Słońce: „Antek policmajster" i dodatki

RYBNIK. Apollo: „Księżniczka Czardasza" i „Sequia". **Pałac:** „Weronika" oraz „Kapitan i Syn Sorell". **Helios:** „Miłostki" i nadprogram.

CHROPACZÓW Metropol: „Walc dla Ciebie" oraz „Tygodnik Pata".

NOWA WIEŚ. Piast: „Regina" prol. Sienkiewicz: „Pociąg-widmo" i „Paryskie szaleństwa".

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Wiosna w Paryżu". **Pałace:** „Dwie Joasie". **Casino:** „Malowana zasłona".

BĘDZIN. Apollo: „Wacuś".

CZELADŹ. Czary: „Miasto widm".

TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA W STRZEMIESZYCACH

Dziś, dnia 7 listopada o godzinie 8.30, Teatr Miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kina „Paw", przebojową komedję muzyczną p. t.: **„Muzyka na ulicy".**

Jutro, dnia 8 października o godzinie 8.30 wieczorem Teatr Miejski gra świetną komedję muzyczną p. t.: **„Muzyka na ulicy".** Bilety w cenie od 35 gr.

Życie organizacyjne

• UWAGA NUMIZMATYCY I FILATELIŚCI.

W czwartek, 7 bm. o g. 19.30 odbędzie się miesięczne zebranie członków Tow. Numizmatycznego i Filatelistycznego w Katowicach — restauracja „Wypoczynek" przy ul. św. Jana 10.

• KAT. STOW. MĘŻÓW, PARAFJI ŚW. PIOTRA I PAWŁA W KATOWICACH, urządza w piątek, dnia 8 listopada br. o godz. 19.30 (po różańcu) w sali Domu Związkowego **zebranie miesięczne** z zwykłem porządkiem obrad oraz z wykładem z przeźroczami.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Otwarcie Sztucznego Toru Łyżwiarskiego 9 bm.

W związku z naszą notatką z dnia 4 bm. p. t. „Kiedy nastąpi otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego, kierownictwo Toru donosi nam, że sezon łyżwiarski rozpocznie się na torze katowickim w dniu 9 bm.

Magistrat katowicki rzekomo nie przejął jeszcze Toru. Będzie nim kierowała nadal Spółdzielnia, która otrzymała pewną pomoc finansową od Magistratu.

Ślizgawka będzie czynna codziennie od godziny 8 rano do 13-tej i 15-tej do 22-giej.

Ceny wstępu: dla młodzieży 49 gr., dla starszych 99 gr. (Czy ceny te nie są zbyt wygórowane? przypis. Redakcji.) Podobno mają być wprowadzone 50 proc. ulgi, jednak tylko dla młodzieży szkolnej i to tylko w wypadku, gdy Wydział Oświecenia Publicznego poprze Tor finansowo.

Zamiast zeszłorocznego trenera łyżwiarskiego **Decombe**, zaangażowano nowego również wiedeńczyka — **Hartmana.**

KS. „Concordia" Knurów w lidze śląskiej

W ub. poniedziałek podaliśmy, że w rozgrywkach o wejście do Ligi śląskiej istnieją pewne niejasności, gdyż trudno się zorjentować, który z klubów, poza mistrzem klasy A (Słowianem), został na podstawie rozgrywek wicemistrzem Śląska, mający również prawo wejścia do ligi śląskiej.

Wtorkowe posiedzenie zarządu Śl. O. Z. P. N. powzięło w tej sprawie ciekawą uchwałę, ostatecznie przesądzając sprawę tegorocznych rozgrywek o wejście do ligi śląskiej. Zarząd odrzucił uchwałę Wydziału Gier i Dyscypliny, który na podstawie wniesionego protestu przez K. S. 07 Siemianowice, unieważnił rozegrane zawody pomiędzy 07 Siemianowice a Concordią, zakończone zwycięstwem Concordii w stosunku 4:3. Gdyby zarząd Śl. O. Z. P. N. był podtrzymał uchwałę Wydziału, wówczas, ze względu na równą ilość punktów, trzebaby było rozegrać ponowne spotkania pomiędzy Concordią, K. S. 07 Siemianowicami i K. S. 22 Małą Dąbrówką. Wobec odrzucenia decyzji Wydziału, Concordia dzięki lepszemu stosunkowi punktów wchodzi do ligi śląskiej i najprawdopodobniej już w najbliższą niedzielę rozegra spotkanie mistrzowskie.

Uważamy, że uchwałą zarządu Śl. O. Z. P. N. jest słuszną, gdyż do ligi weszła drużyna, która w zupełności na to zasługuje.

DOROBEK POLSKICH SZERMIERZY

W związku z rozpoczęciem sezonu szermierczego i zbliżającemi się meczami z akademicką rep. Węgier (7—8. 12.) i repr. Niemiec (14—15. 12.) podajemy statystykę dotychczasowych spotkań naszej szermierczej reprezentacji.

Ogółem odbyło się 19 zawodów, a mianowicie: **a) udział drużyny szablowej w 3 Olimpjadach** w 1924 — porażki z Holandją i USA. 1928 (III miejsce), porażki z Włochami i Węgrami, a **wygrane z Anglją, USA, Belgją, Holandją i Niemcami** (1932 r. III miejsce), porażki z Włochami i Węgrami, a wygrane z Danją, Meksykiem(USA, **b) udział w mistrz. Europy 1926, 1927, 1929, 1930 (4-te miejsce szpady, 3-cie szable), 1931, 1933 (4-te w szabli), 1934 (3-cie w szabli), c) 7 meczów z Czechosłowacją, w tem 2 wygrane i 2 remis** (0:3 1:2 1.5:1.5 2:1 0:3 2:0 1:1) i **2 mecze z Rumunją, w tem 1 wygrany i 1 przegrany** (0.3 1.5:0.5).

Nie bierzemy w rachubę kilku imprez z wojskową drużyną Węgier, startu na wojsk. mistrz. Europy i wszelkich startów indywidualnych na zawodach międzynarodowych czy mistrzostwach Europy, a zatem w statystyke naszą wchodzą jedynie te imprezy, gdzie Polska startowała zespołowo.

Przechodzimy teraz do statystyki zawodników. W 19 zawodach startowało ogółem **23 zawodników, a mianowicie: Papee 17, Segda 16, Friedlich 15, Zabielski 11, Nycz 9, Laskowski i Małecki 6, Ader i Suski po 5, Szemplński 4, Goling, Dobrowolski, Sobik 2, Winkler, Nusbaum, Makomaski, Fiedorowicz, Krupski, Franz, Małłysko, Wodniecki, Mirowski, Zaczyk 1 raz.**

Ilość spotkań (meczów) rozegranych przez zawodników wygląda następująco: **Friedrich 46, Segda 43, Papee 39, Laskowski 21, Zabielski 10, Nycz 15, Suski, Małecki 12, Szemplński Sobik 10, Ader 8, Dobrowolski 6, Goling 3, Winkler, Krupski, Franz, Wodniecki, Mirowski 2, Nusbaum, Makomaski, Fiedorowicz, Małłysko, Zaczyk 1.**

Statystyka zwycięstw odniesionych wygląda następująco: **Friedrich 82, Papee 70, Segda 64, Laskowski 22, Nycz, Suski 19, Sobik 15, Szemplński 14, Zabielski 13, Dobrowolski 11, Małecki 10, Ader 8, Goling 3, Nusbaum i Wodniecki 2, Winkler, Franz, Krupski i Zaczyk 1.**

Pojedyńczych meczów było ogółem 65, z czego wygranych 26, remis 2, przegranych 37 Stosunek punktów 411:559. Na poszczególne bronie wypada: a) szable 40 meczów (21 wygranych), st. pkt. 274:320, b) szpady 19 meczów (3 wygr. 2 remis), st. pkt. 96:184. c) floret 6 meczów (2 wygr.) st. pkt. 41:55.

Na 19 zawodów, 5 odbyło się w kraju, a 14 zagranicą.

Lista meczów w poszczególnych broniach: **Szable:** z Czechosłowacją 6:10 5:11 9:7 10:6 8.9 9:8 11:4 — razem 7 meczów (4 wygranych) st. pkt. 58:56; z Węgrami 2:14 4:12 0:9 1:9 7:9 6:10 — razem 6 meczów st. pkt. 20:63; z Włochami 0:16 2:9 1:9 3:0 4:11 — razem 5 meczów, st. pkt. 10:54; z Holandją 0:16 9:4 9:3 — razem 3 mecze (2 wygr.), st. pkt. 18:23; USA 4:12 9:7 9:8 — razem 3 mecze (2 wygr.), st. pkt. 22:27; z Rumunją 8:9 11:5 9:7 — razem 3 mecze (2 wygr.), st. pkt. 28:21; z Anglją 11:5 13:3 3:9 — razem 3 mecze (2 wygr.), st. pkt. 27:17; z Belgją 9:7 9:8 — 2 wygrane mecze, st. pkt. 18:15; z Niemcami 9:7 9:5 — 2 wygrane, st. pkt. 18:12; z Francją 9:7 (wygr.); z Jugosławją 11:5 (wygrany); z Austrją 7:9; z Grecją 9:0 (wygr.); z Danją 9:5 (wygr.); z Meksykiem 10:6 (wygrany). Zaznaczyć należy, że podane wyniki 9:8 oznaczają, iż wynik był remisowy 8:8, jednak stosunek tuszów zadecydował o zwycięstwie.

Szpady: z Czechosłowacją 6.5:9.5 5:11 7:7 4.5:11.5 4:12 10:6 7.5:8.5 — razem 8 meczów (1 wygr., 1 remis), st. pkt. 45:76; z Rumunją 3:12 8:8 6:10 — razem 3 mecze (1 remis), st. pkt. 17:30; z Francją 5.5:10.5 3:9 — razem 2 mecze, st. pkt. 8:19; ze Szwecją 2:14 0:11 — razem 2 mecze, st. pkt. 2:25; z Anglją 7:5 (wygr.); z Belgją 3:13; z Holandją 10:6 (wygr.); z Włochami 4:10.

Floret: z Czechosłowacją 6:10 9:7 7:9 9:7 5:11 — razem 5 meczów (2 wygr.), st. pkt. 36:44; z Rumunją 5:11.

Kobieca reprezentacja startowała tylko w jednych zawodach, a mianowicie na mistrz. Europy w r. ub. w Warszawie. Nadto Dubieńska wzięła udział w Olimpjadzie w Paryżu w r. 1924. Podczas zeszłorocznych mistrzostw Europy odbyły się 4 mecze: z Niemcami 1:15, z Anglją 2:9, z Włochami 4:12, z Węgrami 0:9 — razem 7:45. Barw naszych bronily: **Duchówna i Staniszkówna po 4, Rowecka i Laskowska po 3, Serini i Soryńska po 1.** — Zwycięstwa odniosły: **Staniszkówna, Duchówna i Laskowska po 2, Rowecka 1.**

Wiadomości zagraniczne

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE BELGJI.

T. S. V. Lyra — Liersche S. K. 1:0. Berchem Sport — Union St. Gilles 3:3. Racing Mechelen — Standard Lüttich 7:2. C. S. Brugge — Antwerp. F. C. 1:3. Daring Bruksela — F. C. Mechelen 2:2. Beerschot A. C. — F. C. Brugge 6:0. S. C. Anderlecht — White Star A. C. 1:3.

MISTRZOSTWA JUGOSŁAWJI.

Gradjański — Illyria 3:1. Jugoslavija — Radnicki 1:1. Primorje — H. A. S. K. 1:2. Slavija Esseg — Concordia 0:2.

— **Czwarty dzień zawodów pływackich w Budapeszcie**, z udziałem Amerykanów, przyniósł na 100 mtr. st. klasycznym zwycięstwo Brydenhtałowi (USA) w 1.14.2, przed Csikiem (Węgry) 1.16,8. Sztafetę 3×100 stylem zmiennym wygrali Amerykanie w 3.37, przed Węgrami 3.37,4. Finał turnieju piłki wodnej między UTW, a MAC-em dał wynik 4:3.

— **Cerati (Włochy)** ustanowił w niedzielę, na zawodach w Medjolanie, nowy rekord włoski na dystansie 3 klm. w czasie 8.27.4. Drugi rekord krajowy ustanowił Agosti w rzucie oszczepem, uzyskując 65.23 mtr.

— **Sprinter rosyjski Gołowkin**, ustanowił nowy rekord krajowy w biegu na 100 mtr. w czasie 10.6 sek. Nowe rekordy ustanowili również Znamenski na 3.000 mtr. — 8.31,7 i Ljulkow — 35,0 sek. Ten ostatni należy do najbardziej wszechstronnych lekkoatletów w Europie. Na 100 mtr. ma 10.7, na 200 — 21.8, na 400 — 48.6, w skoku wdal — 7.24, a w skoku wzwyż — 1.91.

— **W niedzielę, odbędzie się w Wiedniu** konferencja hokejowa, z udziałem przedstawicieli Francji, Belgji, Holandji, Szwajcarji i Austrji.

Restauracja „Wypoczynek"
św. Jana 10 KATOWICE Tel. 304-81

Dziś dnia 7-go i jutro 8-go b. m.

Wielkie świniobicie

Polgardle i kiszki sprzedaje się także poza dom. Mam Szan. Gościom i Sympatykom polecam znakomitą kuchnię i dobrze pielęgnowane napoje, znane ze swej jakości, po cenach konkurencyjnych.
Lokal otwarty do godz. 3 rano.
GOSPODARZ.

DRUKI
wszelkiego rodzaju wykonują tanio
Śląskie Zakł. Graf. i Wyd. „POLONIA" S. A.

Kino Colosseum Chorzów I. Wolności 48
Od 7. XI. br.
I. MARTA EGGERTH — HANS SOHNKER
PAUL KEMP — PAUL HORBIGER
w szlagierowej operetce w wersji niemieckiej pt.
Księżniczka Czardasza
II. Dramat miłosny p. t.
BELLA DONNA
W roli głównej KONRAD VEIDT
W nadprogramie:
Ab synja przygotowuje się do wojny

Składnica sucha
(ewent. sklep)
I garnizon natychmiast poszukiwany
Zgłoszenia z pod. miejsca położenia i czynszu uprasza się pod „Składnica" Bydgoszcz, ul. Pomorska 3. m. 5

UWAGA! ceny znacznie zniżone!!!

ZDROWIE — TO SKARB
używaj zatem
ZIOŁA Dra BREYERA
które stosuje się w nast. chorobach:
Nr. 1 — w katarach piersiowych, kaszlach, astmie . . . . . zł. 2.50
Nr. 2 — w złej przemianie materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych nieczystości cery . . . . . zł. 3.00
Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, żółtaczce . . . . . zł 2.50
Nr. 4 — w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu mogą zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską . . . . . zł. 3 60
Nr. 6 — w blednicy i niedokrwistości . . . . . zł. 4.20
Nr. 7. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych . . . . . zł. 3, 0
Nr. 9 — przeczyszczające . . . . . zł. 1 50
Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni:
„POLHERBA" KRAKOW - PODGORZE, Skrytka pocztowa Nr. 48
która również wysyła broszurki o ziołach — bezpłatnie. — XIV.

Szukają pracy

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek pracy, złożę kaucję 300 zł. Zgłoszenia „Polonia" pod „Solidny 4888d". 2460

KAUCJĘ, większą, mogę złożyć do pewnych rąk, wzamian za posadę biurową. Zgłoszenia do „Polonii" pod „Zaraz". 2454

Nauka i wychów

UCZ SIĘ STENOGRAFJI, maszynopisma, korespondencji w obu językach, a znajdziesz posadę. Katowice, Plebiscytowa 4, m. 4. 2456

FRANCUZKA udziela lekcji języka francuskiego w godzinach przedpołudniowych. Także dzieciom od lat czterech, metodą łatwą i praktyczną. Tanio. Katowice, Kościuszki 23, m. 10. Informacje od 5—7 popołudniu. 2430

POZNAM Panią, którą za niemiecki nauczyłbym polskiego, francuskiego. Katowice, Poste restante „77137". 2455

Sprzedaże

SKRZYPCE „Stradivarius" korzystnie do sprzedania. Świętochłowice, Bytomska 13, m. 9 2448

PLATFORMA, dwie pary koni, na sprzedaż. Wielkie Hajduki, ul. Kalina 87. 2449

KOMPLET kursów korespondencyjnych, buchalteryjnych sprzedam. Zgłoszenia do „Polonii" pod „Wyższa Rachunkowość" 4889d. 2461

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3. „Remont" 2436

Wolne posady

POSZUKUJĘ do 7-letn. chłopca starszą, inteligentną pannę, która posiada odpowiednie kwalifikacje. Wymagany język polski i niemiecki, oraz umiejętność szycia i robót ręcznych. Zgłoszenia Chorzów I, Rynek nr. 16, u lekarza między 4—6 popoł 2453

2 PANÓW, energ., wymownych, z dobrą prezencją, jako propagandzistów nowego bezkonkurencyjnego artykułu. Zdolnym awans i stała pensja. Zgłoszenia osobiste z dokumentami 11—1 i 3—5 Katowice, 3-go Maja 12, biuro ogłoszeń. 2457

ZWINNY sprzedawca poszukiwany do konfekcji męskiej w mieście obok Katowic. Znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana. Oferty „Polonia" pod 4882d. 2457

Mieszkania

MIESZKANIE, 4-pokojowe, od zaraz do wynajęcia. Wełnowiec, Jana 2. 2458

Obrót pieniężny

KTO POŻYCZY celem powiększenia dobrego interesu 1.000 złotych na dobre odsetki. Majątek gwarancyjny 20.000 zł. Oferty „Polonia" Chorzów pod „Interes". 2450

Różne

ZAPROWADZONE, dobrze prosperujące i znane **RZEŹNICTWO I WĘDLINIARSTWO**, 80 lat w jednem ręku, w centrum Poznania, jest wraz z domem zaraz do sprzedania. Roman Helsig, Poznań, Wronecka 14. 2459

Różne

NAJSŁYNNIEJSZY Jasnowidz Womouth, Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowy fenomen, daje w transie odpowiedzi we wszelkich zawikłanych kwestjach. Widzi na odległość, odnajduje zaginione osoby. Przepowiada nieomylnie przeszłość, przyszłość, opracowuje horoskopy, analizy grafologiczne. Zestawia w transie szczęśliwe, pewne wygranej N-ra losów, podaje, gdzie takowe można nabyć. Podać datę urodzenia, stan, załączyć znaczki 1 zł. Kraków, Piłsudskiego nr. 21. 2451

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3,- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3,- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3,-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNOSZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1. I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Pod obuchem sankcyj

Życie codzienne we Włoszech

Rzym, 6. 11. (PAT)

Na całym półwyspie apenińskim weszły w życie przepisy, mające na celu dostosowanie potrzeb życia codziennego do sankcyj gospodarczych. A więc zamknięte są sklepy rzeźnicze, w restauracjach podawana jest najwyżej 1 potrawa mięsna albo rybna.

Urzędowanie w biurach rządowych rozpoczęło się o 1 godzinę wcześniej niż dotychczas. Zakończenie urzędowania nastąpi również o godz. wcześniej. Właściciele sklepów i biur prywatnych zostali wezwani do pójścia za przykładem urzędów.

Wszystkie przedstawienia w teatrach i kinach mają też rozpoczynać się wcześniej, tak, aby przed północą publiczność mogła powracać do domu. Spożycie benzyny będzie ograniczone na skutek znacznego podniesienia podatku od benzyny.

Włoska moda wojenna

Rzym, 6. 11. Tel. wł.

Z wszystkich miast włoskich nadchodzą wiadomości **o usuwaniu z repertuaru teatrów i kin sztuk i filmów angielskich.** Jedynie w Rzymie pozostawiono jeszcze na afiszach filmy angielskie, jednakże i tu dochodzi do manifestacyj za usunięciem z repertuaru sztuk angielskich.

Jeden z tutejszych wielkich domów konfekcyjnych, który dotychczas modele swe oznaczał nazwami francuskiemi, przystosował się do nowego ducha czasu i nadaje częściom garderoby nazwy: **„Asmara", „Takazze", „Harrar", „Szebeli" itp.** Specjalną uwagę zwraca płaszcz, obramowany futerkiem, który otrzymał nazwę prowincji **„Godżam".** Wedle ogólnego mniemania, właśnie prowincja Godżam nastręczy Włochom najwięcej trudności, gdyż tam oczekiwane są najgorętsze walki.

Amerykańskie cła naftowe

Waszyngton, 6. 11. Tel. wł.

Ministerstwo handlu ogłosiło o znacznej podwyżce ceł wywozowych na naftę i produkty naftowe. Jest to niewątpliwie skutek wzmożonego wywozu tych produktów do Włoch wbrew ostrzeżeniom prezydenta Roosevelta.

Niemcy wobec sankcyj

Genewa, 6. 11. PAT.

Sekretarjatowi Ligi Narodów udzielono ze strony niemieckiej pewnych informacyj, których jednakże nie można uważać za odpowiedź na zapytanie, skierowane do rządu niemieckiego przez Komitet Koordynacyjny. Stosownie do tych informacyj, **rząd niemiecki wziął pod uwagę rosnące zakupy, dokonywane w Niemczech w celach spekulacyjnych, tak przez obywateli niemieckich, jak i przez obcokrajowców, zamieszkałych w Niemczech.**

Są to zakupy towarów ogarniętych embargiem, a sprowadzanych na terytorjum niemieckie w celach ich eksportu do państw, prowadzących wojny. W związku z tem rząd niemiecki ma zamiar wydać odpowiednie zarządzenia, celem przeszkodzenia nadmiernym i niesprawiedliwym zyskom.

Skarb Menelika

Paryż, 6. 11. (PAT)

Korespondent „l'Intransigeant" donosi z Addis Abeby, że przystąpiono tam do wydobycia skarbu cesarza Menelika, który umierając, wydał specjalne zarządzenie, dotyczące tego skarbu. **Skarb ów był złożony w podziemiach mauzoleum Menelika i miał być użyty tylko w razie rzeczywistego niebezpieczeństwa, zagrażającego państwu. Ażeby dostać się do wnętrza podziemi, trzeba było wysadzić dynamitem dwoje żelaznych drzwi półmetrowej grubości.** Według oficjalnych wiadomości, skarb cesarza Menelika wynosi 8 milj. talarów Marji Teresy, czyli około 40 milj. franków, prócz tego zawiera sztaby złote, srebrne i platynowe, wartości 135 milj. franków.

Niemcy i Francja

Paryż, 6. 11. PAT.

W berlińskich kołach politycznych panuje przekonanie, że premjer Laval, który w ciągu ostatnich tygodni stracił wiele złudzeń co do Sowietów, **może doprowadzić do porozumienia między Niemcami a Francją.** Ta możliwość zmiany atmosfery w stosunkach między obu państwami mogłaby znaleźć swój wyraz w czasie bliskiej podróży v. Ribbentropa do Paryża. **Prawdopodobna data przyjazdu Ribbentropa do Paryża zostanie ustalona około 20 listopada.**

Zbrojenia Rzeszy

Paryż, 6. 11. PAT.

Zdaniem „l'Oeuvre" wkrótce po wyborach angielskich rząd brytyjski wystąpi za zgodą Francji u rządu niemieckiego z przyjaznym krokiem, **zmierzającym do uzyskania zgody kanclerza Hitlera, na pewne ograniczenia bądź złagodzenie programu zbrojeń Rzeszy.** Sprawa ta mogłaby być dokonana drogą porozumienia między Francją, Anglją i Rzeszą.

Przed procesem Thaelmanna

Berlin, 6. 11. Tel. wł.

Berlin oczekuje zapowiedzianego procesu, który ma się toczyć niebawem w stolicy Rzeszy, przeciwko byłemu przywódcy niemieckiej partji komunistycznej Thaelmannowi. — Proces ten będzie równocześnie wielką manifestacją przeciwko komunizmowi, jako sile destrukcyjnej w państwie.

Powtórny start Smitha

Londyn, 6. 11. (PAT)

Lotnik brytyjski Kingsford Smith wystartował do powtórnego lotu celem pobicia rekordu czasu na linji komunikacyjnej **Wielka Brytanja — Australja.** Przed tygodniem Kingsford Smith poraz pierwszy wyruszył do takiego lotu, jednak po doleceniu do Brindisi spowodu złych warunków atmosferycznych zaniechał dalszego lotu.

Delegacja międzyzwiązkowej komisji robotniczej

u ministra Opieki Społecznej

Warszawa, 6. 11. (PAT)

W dniu 6 bm. przyjęta była przez p. Ministra Opieki Społecznej delegacja międzyzwiązkowej komisji robotniczej, która przedstawiła postulaty **skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowem i hutnictwie do 6 godzin dziennie, oraz zgłosiła prośbę znowelizowania ustawy o urlopach od 1 stycznia 1936 r. w tym kierunku, ażeby zapłata za urlopy obliczona była za wszystkie dni ustawowo przyznanego urlopu.** Ponadto delegacja prosiła o niepociąganie do świadczeń podatkowych tych robotników, którzy przejściowo w okresach sezonowej konjunktury, przekraczają ustawowe minimum. Wobec likwidowania na terenie Górnego Śląska obozów junaków, delegacja prosiła o utrzymanie tych obozów przez najgorsze miesiące zimowe, i dalszą opiekę nad bezrobotną młodzieżą.

Minister Opieki Społecznej w odpowiedzi na zgłoszone postulaty zakomunikował, że stosunek rządu do zagadnienia świata pracy jest pozytywny i nacechowany wysoką życzliwością, czemu miał możność dać dowód, przy okazji załatwienia sprawy Kasy Bratniej na Górnym Śląsku. Wszystkie zgłoszone postulaty robotnicze, pan minister potraktował z największą uwagą, **wydając jednocześnie polecenia, kontynuowania pracy komisji parytetowej dla spraw skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowem i hutnictwie.** Przykładając wielką wagę do zagadnień młodzieży, minister oświadczył delegacji, że sprawą junaków na Górnym Śląsku, zajmie się natychmiast Fundusz Pracy.

Wybory stanowe w Stanach Zjednoczonych

Znaczne sukcesy republikanów

Nowy Jork, 6. 11. Tel. wł.

Wybory do parlamentu stanu nowojorskiego zakończyły się znacznym sukcesem partji republikańskiej. Wedle ostatecznego obliczenia, **republikanie uzyskali 82 mandaty, zaś demokraci 68. W ten sposób republikanie zdobyli utraconą w 1932 r. większość.**

Także w stanie New Jersey zdobyli republikanie nowe mandaty, powiększając swoją dotychczasową większość.

W Filadelfji, Cleveland, Columbus i Detroit na podstawie wyniku wyborów, staną znów na czele burmistrze republikańscy.

W stanach bardziej rolniczych, większość pozostała w dalszym ciągu w rękach demokratów.

W kołach republikańskich uważają wynik wyborów do nowojorskiego parlamentu stanowego za dobry znak dla wyborów prezydenta w roku przyszłym. **W samym Nowym Jorku odnieśli demokraci znaczne zwycięstwo. Demokraci naogół wyrażają zadowolenie z wyniku.**

Ciemny horyzont międzynarodowy

Sensacyjny artykuł w „Giornale d'Italia"

Rzym, 6. 11. Tel. wł.

Półoficjalny „Giornale d'Italia" w artykule wstępnym zajmuje się ogólną sytuacją międzynarodową, dochodząc do wniosku, że **wbrew korzystnej ocenie rozmowy Mussoliniego z ambasadorem angielskim w Rzymie w prasie światowej, nic nie wróży jej poprawy.** Z wywodów dziennika przebija głębokie rozczarowanie, oburzenie i rozgoryczenie z powodu stanowiska Francji, która przez zawarcie układu militarnego z Anglją, **niszczy resztki złudzeń co do wartości utrwalonej przed 10 miesiącami przyjaźni włosko-francuskiej.**

Nie było nowych propozycyj

„Giornale d'Italia" podkreśla najpierw, że Włochy nie uczyniły żadnych nowych propozycyj. Co się tyczy optymistycznej oceny prasy zagranicznej, dziennik stwierdza, że wobec ostatnio zaszłych wydarzeń, kształtujących międzynarodową sytuację w sposób znacznie trudniejszy i zagmatwany, **pojednanie zdaje się być bardziej odległe niż kiedykolwiek.** Przedewszystkiem należy pamiętać o sankcjach, jakie podjęte zostały na inicjatywę Anglji, przy dobrowolnem poparciu Francji, które jednakże nie są w stanie skrócić konfliktu włosko-abisyńskiego, **lecz raczej zdolne są zachęcić negusa do dalszej nieustępliwości.** Artykuł wskazuje następnie na doniosłe skutki francusko-angielskiej blokady gospodarczej.

Nowe powikłania

Opór Włoch przeciw zarządzeniom sankcyjnym doprowadzi do gruntownej zmiany prądów gospodarczych, przyjaźni i współpracy, **stwarzając w Europie nowe podłoże ciężkich powikłań i konfliktów.** Konflikt ten, nawet w wypadku, gdyby nie miał przybrać formy aktu zbrojnego, **będzie o wiele niebezpieczniejszy, niż zatarg afrykański.** W angielskiej polityce sankcyjnej dopatruje się dziennik zdecydowanej próby angielskiej, doprowadzenia do zerwania stosunków francusko-włoskich i unicestwienia czynnika, tworzącego równowagę na kontynencie europejskim. **Drugim celem Anglji jest zadanie poważnego ciosu wszystkim państwom o walucie złotej.**

Flota angielska

W dalszym ciągu artykuł zajmuje się koncentracją floty angielskiej na morzu Śródziemnem, która, zdaniem dziennika, nie ma nic wspólnego ani z sankcjami, ani z Genewą. **Dotychczas Anglja nie wycofała z morza Śródziemnego ani jednego okrętu.** Wprost przeciwnie, siła floty angielskiej i polityka angielska na morzu Śródziemnem doznała nowego poparcia przez ostatni układ z Francją, zawarty poza ramami Ligi Narodów.

Z goryczą pisze dziennik dalej: „Nie chcemy dociekać, czy przez układ ten, Francja nie chciała sytuacji włoskiej wykorzystać do uzyskania od Anglji pewnych zobowiązań na własną korzyść, których dotychczas w inny sposób nie mogła zdobyć, podczas gdy Anglja ze swej strony zobowiązała Francję dla własnych zamierzeń, wychodzących poza ramy planów zapobiegawczych. **Nie chcemy też dociekać doniosłości tych układów w stosunku do Ligi Narodów, która nie brała w nich udziału.**

Nowa orjentacja włoska

Powracając do sprawy koncentracji floty angielskiej na morzu Śródziemnem, dziennik stwierdza, że sytuacja włoska na morzu Śródziemnem **uległa pogorszeniu i zmusza Włochy do nowej orjentacji.** Wyłania się jednak pytanie — pisze dalej dziennik — **co oznaczają układy francusko-angielskie wobec paktu lokarneńskiego.** Wreszcie należy się zapytać, jaką wartość w przyszłości przedstawiać mogą układy o tak doniosłem znaczeniu europejskiem, jak zawarty w styczniu układ francusko-włoski, zawierający postanowienia dotyczące współpracy i konsultacji we wszystkich kwestjach ogólno-europejskich.

Konflikt włosko-abisyński — kończy dziennik — zdaje się być jeszcze bardzo daleki od rozwiązania, ponieważ załatwienie specjalnych interesów przez te lub inne państwa wzmacniają tylko niebezpieczeństwo, nie przyczyniając się do wyjaśnienia problematu afrykańskiego.

Konferencja u Lavala

Paryż, 6. 11. (PAT)

Premjer Laval przyjął na audjencji ambasadorów W. Brytanji i Włoch **Clerka i Cerutti'ego.**

Min. Beck

Warszawa, 6. 11. PAT.

Min. spraw zagr. p. Józef Beck **powrócił w dniu 6 bm. do Warszawy z Rabki, gdzie bawił na kuracji.** P. minister Beck obejmie w dniu 7 bm. normalne urzędowanie.

Zaprzeczenie

Warszawa, 6. 11. (PAT)

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że szerzone przez część prasy pogłoski o mającem rzekomo nastąpić **podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracji ogólnej, są całkowicie bezpodstawne.**

Koncesje na montownie samochodowe

Warszawa, 6. 11. Tel. wł.

W Dzienniku Ustaw ogłoszono oddawna oczekiwane rozporządzenie wykonawcze ministra Przemysłu i Handlu, wprowadzające w życie rozporządzenie Rady Ministrów *w sprawie udzielania koncesyj na budowę w Polsce fabryk i montowni samochodowych.* W myśl tego rozporządzenia koncesje udzielane będą tym firmom, które zobowiążą się prowadzić fabrykę lub montownię w miejscu uznanem za pożądane przez ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz uruchomią produkcję samochodów i podwozi według programu, ustalonego przez ministerstwo i posiadać będą urządzenia odpowiednie do wykonania tego programu.

Koncesje udzielane będą po złożeniu podań, w których m. in. należy wymienić *wysokość kapitału zakładowego, jego pochodzenie krajowe lub zagraniczne, nazwiska udziałowców, posiadających do 75 proc. akcyj.* Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Jednocześnie ogłoszono rozporządzenie o *uznaniu żółwia za gatunek podlegający ochronie,* oraz rozporządzenie o opłatach należnych gminom za egzekucję należności sądowych.

Ostrożnie z okólnikami

Warszawa, 6. 11. Tel. wł.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało zarządzenie, na mocy którego kuratorja i inspektoraty szkolne **ograniczą ilość okólników i zarządzeń do istotnej, niezbędnej potrzeby, bacząc, by nie wyznaczać zbyt krótkich terminów wykonania, nie gromadzić materjałów, które nie będą mogły być celowo wykorzystane, nie stawiać zadań zbyt skomplikowanych lub niedość jasno sformułowanych,** jednem słowem, by nie obarczać podległych im władz i szkół nadmiarem lub zbędną i nieproduktywną pisaniną.

Wszelkie ankiety, zbieranie materjałów statystycznych i innych, opracowywanie monografij i t. p., podejmowane z inicjatywy kuratorjów oraz inspektoratów szkolnych, należy ograniczyć do najistotniejszych i najważniejszych potrzeb szkolnictwa i oświaty.

Analogiczne prace, przeprowadzane przez organizacje naukowe, kulturalne, społeczne itp., mogą być podejmowane przez szkoły **tylko za zgodą władz szkolnych (ministerstwa dla całego państwa, kuratorjum dla okręgu).**

Władze szkolne, udzielając zezwolenia, mogą — odpowiednio do sprawy — uzależniać udział szkół w danej akcji od dobrej woli nauczycieli.

Widzenie w więzieniu

Warszawa, 6. 11. Tel. wł.

Do prezesa VIII wydziału Sądu Okręgowego p. Posemkiewicza zwróciła się mieszkanka Lwowa, matka studentki, Katarzyny Garzyckiej, osadzonej w więzieniu pod zarzutem współpracy w zamachu, dokonanym w zeszłym roku w czerwcu na śp. min. Bronisława Pierackiego, przy ul. Foksal. **Prezes Posemkiewicz wydał zezwolenie i odbyło się widzenie matki z córką w więzieniu dla kobiet, t. zw. „Serbji" przy ul. Dzielnej.**

Oskarżeni, którzy przebywają w więzieniu, mieli również widzenie ze swymi obrońcami w liczbie 6 adwokatów, którzy przyjechali ze Lwowa i badają akta sprawy.

Odezwa Unji Pracowników Umysł.

Warszawa, 6. 11. Tel. wł.

Unja Pracowników Umysłowych, grupująca 27 największych organizacyj zawodowych, wydała **odezwę do społeczeństwa w sprawie zapowiedzianej zmiany w uposażeniach.**

Związki pracownicze na terenie Warszawy, żądają, aby nowe obciążenia podatkowe objęły wyłącznie warstwy zamożniejsze i nie spowodowały uszczuplenia zarobków pracowników umysłowych.

Z całej Polski

— **Defiladę wojsk w dniu święta Niepodległości 11 listopada przyjmie generalny inspektor armji, gen. Rydz-Śmigły.**

— **Przybył do Warszawy nowy poseł Związku Szwajcarskiego de Stoutz. Poseł szwajcarski złoży w przyszłym tygodniu swe listy uwierzytelniające na Zamku.**